Nr. 202 (4132).

Warszawa, WTOREK 15 Lipca 1930 r.

Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Zastanówcie się!!!

Jak opanować klęskę bezrobocia? Oto główna troska rządów i parlamentów państw, dotkniętych katastrofą bezrobocia. Potężne Niemcy i Anglja, Mała Austrja i Czechosłowacja, postawiły sprawę opanowania klęski bezrobocia na czele swych zagadnień państwowych. Rządy i parlamenty tych państw pracują gorączkowo nad wynalezieniem środków finansowych na zatrudnieniie bezrobotnych. Zagadnienie walki z przyczyną i skutkami bezrobocia skupiło na sobie uwagę całych społeczeństw. Projekty przeciwdziałania bezrobociu opracowane przez ministrów, ekonomistów, polityków, są tematem skrupulatnej dyskusji parlamentów Anglji, Niemiec i Austrji. **Narody, dotknięte klęską bezrobocia, określają swój stosunek do rządów i parlamentów prawie wyłącznie tem, czy posiadają one program walki z klęską bezrobocia.**

Tylko w biednej i nieszczęśliwej Polsce jest inaczej. Bezrobociem i bezrobotnymi nikt się nie zajmuje. Rząd, zajęty całkowicie walką z parlamentem, nie ma ani odrobiny czasu na zajęcie się straszliwą klęską bezrobocia i jeszcze straszliwszą nędzą bezrobotnych. Setki tysięcy bezrobotnych kona już drugi rok z głodu, a rząd ogranicza swoją działalność tylko do prostego stwierdzenia wyczerpania się ustawowego prawa bezrobotnego do zasiłków.

W początkach bezrobocia radził sobie bezrobotny jako tako sprzedażą swoich skromnych sprzętów domowych, żył nadzieją, że przecież, gdy przejdzie zima, to w lecie dostanie jakąś pracę. Dziś z rozpaczą stwierdza że nie ma już nic do sprzedania i nie ma także nadziei na uzyskanie pracy. Zapowiadana tak szumnie przez dygnitarzy rządowych poprawa konjunktury i rozpoczęcie robót inwestycyjnych okazały się złudą. Przechodzi lato, zbliża się jesień, a za nią straszliwe dla głodnych i bosych bezrobotnych, widmo zimy...

To też dotychczasowa cicha i spokojna rozpacz bezrobotnych przeradza się w odruchy buntów. Drogą rozpaczliwych aktów zaczynają bezrobotni przypominać rządowi i społeczeństwu swoją tragedję głodu i poniewierki. Rząd milczy dalej. Z manifestującymi bezrobotnymi rozmawia w imieniu rządu policja, uderzeniami kolb karabinowych, a bardzo często świstem kul.

Jednak biada rządowi i krajowi, który na rozpaczliwe wołania głodnych mas, o pracę i chleb nie ma innej odpowiedzi, poza wysyłaniem przeciw tym nieszczęśliwym tylko plutonów policji. Takie środki stosowane wobec ludzi, których codziennym towarzyszem głód, a doradcą rozpacz, nie gaszą buntów, lecz wzniecają pożary.

Zwalacie winę na komunistów, za odruchy bezrobotnych. Czyż nie rozumiecie, że są oni tutaj nie przyczyną, ale skutkiem... Głodny, przybity nędzą bezrobotny nie pyta, kto to i do jakiego celu go prowadzi. On słucha jednej myśli, a nią: „Jestem żywym człowiekiem, chcę pracować i żyć, nakarmić głodną żonę i dzieci. Jeżeli jednak społeczeństwo pozbawiło mnie środków do życia, skazało na śmierć głodową, to ja ponad jego pisane prawa, stawiam jedyne i najwyższe prawo, — swoje prawo do życia! W imię tego prawa będę walczył, wszystko jedno pod czyją komendą".

Oto wyjaśnienie dla tych co rządzą, psychologji i nastrojów mas bezrobotnych nędzarzy. Protestującym na ulicach miast i miasteczek bezrobotnym nie przewodzą duchowo komuniści, ale nędza i głód, i nie z komunistami, ale z nędzą i głodem bezrobotnych powinien rząd stoczyć walkę. Gdy zniknie nędza, znikną wraz z nią komuniści.

Zamykając Sejmowi możliwość walki z klęską bezrobocia przez wynalezienie środków na zatrudnienie i pomoc bezrobotnych, **wziął rząd na siebie odpowiedzialność za los tych nieszczęśliwych ofiar** nierozumnej i rozrzutnej gospodarki i nie może teraz tej odpowiedzialności zwalać na nieodpowiedzialnych i niepoczytalnych komunistów. Rząd musi znaleść pieniądze przedewszystkiem na zatrudnienie i pomoc bezrobotnych. Rząd, który traktuje problem bezrobocia z taką lekkomyślnością, jak to czyni rząd p. Sławka, naraża kraj na awantury i niepokój. Okres letni, w którym bezrobotni przynajmniej nie giną z zimna przebiegnie szybko. Nadejdzie zima, a z nią dalszy wzrost bezrobocia. Wówczas nie pomoże policja. Masy zgłodniałych i zziębniętych bezrobotnych mogą rozpętać taką burzę, że opanowanie jej stanie się niemożliwe. Wówczas lekceważenie problemu bezrobocia nie lekkomyślny rząd, ale kraj może zapłacić ceną, która może wstrząsnąć podstawami państwa. Zastanówcie się!!! Zastanówny się!!!

J. Stańczyk.

Wybory do Sejmu w okręgu święciańskim

P. P. S. OTRZYMAŁA 1 MANDAT

W niedzielę odbyły się wybory uzupełniające do Sejmu w okręgu wyborczym **Nr. 64**, obejmującym cztery powiaty woj. **wileńskiego: święciański, brasławski, dziśnieński i postawski.**

Na **249.120** uprawnionych do głosowania głosowało **67.364** wyborców, czyli **27%**. Unieważniono **8.980** głosów, oddanych przeważnie na unieważnione listy: Nr. **13 i 17** (wysunięte przez „białorusko - włościański robotniczy klub zmahanje").

Poszczególne listy otrzymały:

LISTA NR. 2 (PPS.) — 6.602 gł.— 1 MANDAT.

Lista Nr. 3 (Wyzwolenie) — 5.439 głosów — **0 mandatów.**

Lista Nr. 4 **(Bund)** — 73 głosy, — **0 mandatów.**

Lista Nr. 10 **(Stronnictwo Chłopskie)** — 21.633 gł. — **3 mandaty.**

Lista Nr. 18 **(Blok mniejszości narodowych)** — 12.379 głosów — **1 mandat.**

Lista Nr. 20 **(ruska)** — 259 głosów — **0 mandatów.**

Lista Nr. 24 **(Stronnictwo Narodowe)** — 11.684 gł. — **1 mandat.**

Lista Nr. 46 **(Bezpartyjny polsko-litewski demokratyczny komitet wyborczy)** — 295 gł. — **0 mandatów.**

Jako wybrani, wchodzą do Sejmu: **Z listy PPS. — tow. Franciszek Stażowski.**

Z listy **Stronnictwa Chłopskiego** — adw. **Hofmokl - Ostrowski, Antoni Szapiel, Jan Adamowicz.**

Z listy mniejszości narodowych — **Paweł Kazuro.**

Z listy Stronnictwa Narodowego— **Piotr Kownacki.**

WYBORY DO SEJMU W OKRĘGU KOWEL-WŁODZIMIERZ

SPADEK PO SANACJI OBJĘLI... KOMUNIŚCI

W niedzielę odbyły się również wybory uzupełniające do Sejmu w okręgu nr. 56 **(Kowel-Włodzimierz Wołyński-Horochów).**

Na uprawnionych do głosowania **225.716** osób głosowało 40.226, z czego ważnych głosów oddano 39.021.

Wyniki wyborów, według prowizorycznych obliczeń, przedstawiają się następująco:

Lista Nr. 8 (Selrob) — 67 gł.

Lista Nr. 18 (Blok Mniejszości) 10.390 gł. — 1 mandat.

Lista Nr. 20 (Rosjanie) 74 gł.

Lista Nr. 33 (Ogólno żydowski Blok Wyborczy — „sanacyjny") 8 gł.

Lista Nr. 36 (Blok Robotniczo-Chłopski — lista komunizująca) 28.502 gł. — 4 mandaty.

Lista Nr. 37 (Ukraiński Selrob „Jedność") 12 gł.

Ogółem głosowało 18 proc. Wybrani z listy Nr. 18 **Samuel Podhorski,** oraz z listy Nr. 36: **Andrzej Steczko, Andrzej Połonczewski, Michał Putko, Filip Kopańczuk.**

MacDonald o pracy Rządu Socjalistycznego

TRUDNOŚCI MOGĄ BYĆ REGULOWANE PRZEZ ORGANIZACJE MIĘDZYNARODOWE

Londyn, 14 lipca. (A. T. E.). MacDonald wygłosił wczoraj podczas obchodu święta robotniczego w Londynie przemówienie, w którem oświadczył między innymi: nie jestem oczywiście całkiem zadowolony z prac dokonanych przez rząd socjalistyczny. Zbyt wielkie trudności mamy do pokonania, abyśmy zdołali natychmiast w sposób wyraźny ulżyć klasom pracującym. Niezrażamy się jednak temi trudnościami i patrzymy śmiało w przyszłość. Do celu musimy dążyć krok za krokiem. Ustrój kapitalistyczny musi być kontrolowany i regulowany. Produkcja kapitalistyczna musi odbywać się według z góry nakreślonych planów. Są to jednak zagadnienia, których pojedyńczy naród nie jest w stanie opanować. Muszą być one regulowane przez organizacje międzynarodowe

W Indjach zamykają fabryki

15.000 POZBAWIONYCH PRACY

Londyn, 14 lipca. (A. T. E.). W ubiegłą sobotę wskutek kryzysu gospodarczego zawieszono pracę w 7 fabrykach włókienniczych w Bombaju. 15.000 robotników znalazło się bez pracy.

We wschodniej Bengalji wydarzyły się krwawe starcia między ludnością muzułmańską, a Hindusami. Jest 9 zabitych.

Zamknięcie sesji parlamentu Egipskiego

NASTROJE REPUBLIKAŃSKIE ROSNĄ

Londyn, 14 lipca. (A. T. E.). Z Kairu donoszą: dekret królewski o zamknięciu sesji parlamentu egipskiego wywołał wielkie wzburzenie w kołach stronnictwa nacjonalistycznego Wafd, które, jak wiadomo, posiada przeszło $^4/_5$ mandatów poselskich. Radykalny odłam nacjonalistów występuje w dalszym ciągu za detronizacją króla Fuada i proklamowaniem republiki w Egipcie. Pierwszym prezydentem miałby być Nahas Pasza, przywódca partji Wafd. Umiarkowani nacjonaliści sprzeciwiają się jednak obaleniu ustroju monarchistycznego i proponują tylko detronizację króla Fuada, i proklamowanie królem 10-cioletniego królewicza. Rządy nad krajem do czasu pełnoletności królewicza sprawowałaby rada regencyjna, złożona z członków stronnictwa Wafd. Sytuację polityczną w kraju utrudnia niewątpliwie silne stanowisko nacjonalistów, którzy zarówno w parlamencie, jak i w kraju rozporządzają silnem poparciem większości.

Dyktator skazany na więzienie

Paryż, 14 lipca. (A. T. E.). Z Aten donoszą, iż były dyktator Grecji Pangalos skazany został na 2 lata więzienia za zawarcie umów z dostawcami dla armji. Sąd nadzwyczajny złożony z senatorów greckich, orzekł, iż umowy te naraziły skarb grecki na straty.

Likwidacja powstania Kurdów

Londyn, 14 lipca. (A. T. E.). Według komunikatu urzędowego, ogłoszonego przez rząd turecki, wojska tureckie zadały Kurdom decydującą klęskę pod Araratem. W ten sposób powstanie Kurdów na granicy perskiej uważać należy za zlikwidowane.

Powódź na Korei

Seoul, 14 lipca. (PAT.). Ostatnie powodzie wyrządziły poważne szkody na Korei, oraz pochłonęły liczne ofiary w ludziach. 78 osób utonęło, 30 zaginęło, 28 zaś odniosło rany. W następstwie powodzi, które nawiedziły Koreę zachodnią, tysiące osób pozostało bez dachu.

Wszyscy podejrzliwi i podejrzani...

ŻYĆ BYŁO CIĘŻKO...

POS. CIEPLAK O KLUBIE B. B.

Lwowska „Gazeta Poranna" ogłosiła wczoraj niezmiernie interesujący i znamienny dokument — list **posła Cieplaka** do niedawna członka klubu B. B., odpowiedź na list p. Tomaszkiewicza, jeszcze członka klubu B. B.

Nie wolno się zbierać.

Z listu tego dowiadujemy się, jakiem to kopciuszkiem w sanacyjnym obozie była tak zw. grupa ludowa:

„Na narady, w sprawach, które obchodzić nas musiały, zbierała się grupa ludowa od dawna. Zebrań tych nie otaczaliśmy specjalną tajemnicą, a nie rozgłaszaliśmy wiadomości o naszych obradach tylko dlatego, że wiedzieliśmy *jak bardzo niechętnem okiem patrzy na wszelkie poczynania posłów ludowych Pan Premjer Sławek.*

Dwa takie ostatnie nasze zebrania odbyły się pod przewodnictwem Jakóba Bojki. Uchwaliliśmy jednomyślnie *zaprotestować u Władz B. B. przeciw polityce, jaką one stosują wobec mas włościańskich i demokratycznych, oraz żądać, aby posłom ludowym w BB. dano pełną swobodę działania.* Nie ukrywam, że rozgoryczenie moich kolegów nie było mniejsze od rozgoryczenia tych, których w Sejmie rezperentują. Uchwaliliśmy również *wystąpić z klubu* w tym wypadku, gdyby nasze energiczne przedstawienie u władz Bloku nie odniosło pożądanego rezultatu.

Musieliśmy zaprotestować przeciwko niesłychanemu traktowaniu posłów ludowych przez władze B. B. Wolno było zbierać się i obradować grupie p. Wiślickiego i pana Kościałkowskiego i księcia Radziwiłła i tylu grupom innych panów, a nie wolno było zbierać się i obradować posłom ludowym?"

Defensywa czy klub parlamentarny.

Taki był los tych naiwnych, którym wydawało się, że można pogodzić interesy ludu z „interesami" sanacji.

Dwa lata przemęczyli się w tem politycznem więzieniu, jakiem stał się klub B. B., który pos. Cieplak dosadnie charakteryzuje:

„Bo u nas nikt i nikomu nie ufał. Wszyscy byli podejrzliwi i podejrzani, wszyscy też w pojedynkę lub nielicznemi grupami na swój sposób robili politykę. Żyć w tych warunkach było bardzo ciężko, a robić cośkolwiek niepodobieństwem".

Do tych słów nic dodać nie trzeba. Byliśmy tego zdania o klubie B. B. od pierwszej chwili powstania tego dziwacznego zlepka, który trzeszczał od pierwszej chwili istnienia a dziś już ostatecznie rozlatuje się.

Franciszek Domes

Proletarjat austrjacki, a wraz z nim cały międzynarodowy ruch robotniczy, dotknięty został ciężką stratą.

W piątek, dn. 11 b. m., zmarł w Wiedniu długoletni sekretarz **austrjackiego Związku Metalowców,** wybitny poseł do Parlamentu, przewodniczący **Izby Pracy** i wice-prezes **austrjackiej Centrali Związków Zawodowych,** tow. **Franciszek Domes.**

Tow. Domes, z zawodu robotnik ślusarski, w swoich młodych latach pracował w fabrykach warszawskich i łódzkich. Stąd wyniósł znajomość duszy robotnika polskiego i przez całe swoje życie, jako sekretarz ogólnoaustrjackiego związku, był jednym z najbardziej wiernych i wypróbowanych przyjaciół polskich robotników. Do wybudowania dzisiejszego naszego Związku Metalowców przyczynił się również w niemałym stopniu przez wychowanie szeregu wybitnych działaczy.

Był on jednym z wodzów i kierowników duchowych nietylko zawodowego, ale i politycznego ruchu w Austrji.

Cześć pamięci nieodżałowanego Towarzysza.

NA MARGINESIE

Zagadnienia tego przed dwoma laty jeszcze nie było. Powstało ono jednocześnie z powstaniem B. B. S., a polega na tem, że niewiadomo, do jakiego rodzaju zaliczyć B. B. S.

Każdą bowiem partję wiadomo, do jakiego rodzaju zaliczyć. Naprz. „Piast" jest męskiego rodzaju. Mówi się ten „Piast".

P. P. S., jako skrót Polskiej Partji Socjalistycznej, jest rodzaju żeńskiego. Mówi się ta P. P. S.

„Wyzwolenie" jest rodzaju nijakiego. Mówi się to „Wyzwolenie". Nierozstrzygniętą była tylko kwestja jaki rodzaj należy stosować do B. B. S.

W prasie spotykano wszystkie trzy rodzaje. Nieraz w tym samym artykule autor używał wszystkich trzech rodzai.

Dbając o poprawność języka, zwróciliśmy się do profesora filologji z zapytaniem, który z poniżej podanych przykładów zdań jest dobry i słuszny:

1) „B. B. S. powstał za pieniądze..."

2) „B. B. S. skupiła w swem łonie wszystkie odpadki..." i

3) „B. B. S. dorwało się do żłobu magistrackiego..."

Odpowiedź, jaką otrzymaliśmy od znakomitego filologa, brzmiała:

„Wszystkie trzy zdania są słuszne i bezsporne". Najlepiej w porządnem towarzystwie rzeczownika tego wogóle nie używać, a w ostateczności dodawać zawsze — z przeproszeniem".

Trudno było nie zgodzić się z wywodami znakomitego uczonego; niemniej jednak zagadnienie pozostało nierozstrzygniętem.

Zwróciliśmy się więc do drugiego profesora, polonisty, z wyraźnie sprecyzowanem pytaniem:

— Do jakiego rodzaju należy B. B. S.?

Odpowiedź była krótka, lakoniczna:

„Do najnikczemniejszego, nieciekawego. Nie warto zresztą zastanawiać się nad zjawiskiem przemijającem".

Odpowiedź słuszna, ale zagadnienie przecież pozostało nierozstrzygnięte.

X. Y. Z.

ŁANCUCH PRASOWY

OBOZU CZERWONYCH HARCERZY.

Bugajski Karol — 5 zł.
Zbyrzyńska Marcela — 2 zł.

Zamach na polski przemysł potasowy

ŚWIATOWY KARTEL POTASOWY WKRACZA DO POLSKI

Dyktatorem światowego rynku potasowego jest międzynarodowy kartel, który jednoczy niemiecki „Kalisyndykat" z francuskim Towarzystwem „Societe Commerciale des Potasses d'Alsace", pod którą to firmą są połączone francuskie kopalnie rządowe i prywatne „Towarzystwo Św. Teresy".

Każdy kartel ma zawsze jeden cel: zabić wszelką konkurencję, wyśrubować ceny swego artykułu i napędzić grubą dywidendę do kieszeni właścicieli. Istotnie zysk na tonnie czystego potasu wynosi dla niemieckiej grupy 35 marek niemieckich, a dla francuskiej całe 100 marek.

Te piękne dochody mogłyby się skończyć, gdyby w innych krajach rozwinął się przemysł potasowy. W rachubę wchodzą trzy kraje posiadające złoża potasu: Rosja, Hiszpanja i Polska. Rosja nie jest groźną, jej złoża są oddalone do najbliższego portu o kilka tysięcy kilometrów. Hiszpańskie złoża kupił kartel za fantastyczną cenę, poto, aby uniemożliwić ich eksploatację. Pozostaje Polska. Posiadamy w Polsce trzy kopalnie. Dwie dawne w Kałuszu i Stebniku, trzecia w Hołyniu. Wszystkie one należą do Państwa. Produkcja soli potasowych i kainitu w roku 1925 wynosiła ton 179.148, **w r. 1929 zaś 352.003 ton.** Produkcja ta nie pokrywa zapotrzebowania krajowego, czego wymownym dowodem jest, że gdy w r. 1925 sprowadziliśmy 26.321 ton tlenku potasu zawartego w nawozach potasowych, w roku 1929 sprowadziliśmy go 39.222 ton.

Jak widzimy z tych cyfr **produkcja ta posiada jaknajlepsze widoki rozwoju.** Co więcej, po pokryciu wewnętrznego zapotrzebowania, z czasem moglibyśmy stać się eksporterami potasu.

Jest to kamień obrazy dla kartelu i w rezultacie otworzył on swój oddział w Polsce pod firmą Towarzystwo Handlowe „Sole Potasowe" S. z o. o.

Firma ta, posiadająca potężne środki finansowe, rozpoczęła walkę z naszym przemysłem. W tym celu rozsyła swych agentów, zakłada biuro informacyjno - rolnicze, a sprzedawcom **w ukrytej formie rabatu zwraca cło,** nałożone na importowane nawozy sztuczne.

W ten sposób kartel chce osiągnąć swój cel, wstrzymanie rozwoju polskiego przemysłu potasowego, czy to niszcząc go wprost, czy też zmuszając go do przystąpienia do kartelu na najgorszych warunkach.

Czy Rząd zorjentuje się w tej przejrzystej grze i przedsięweźmie odpowiednie środki w obronie naszego przemysłu, tembardziej, że jest on własnością Państwa?

Zwycięstwo pracowników miejskich

W OBRONIE PŁAC PRZED ZAMACHEM MAGISTRATU

Błyskawiczna akcja pracowników miejskich w obronie płac odniosła już skutek.

Z inicjatywy Zw. prac. komun. i inst. użyt. publ. (Warecka 7) podjęta, akcja ta doprowadziła do wyłonienia delegacji bloku Związków klasowych, Ch. D. i Z. Z. P., która wczoraj udała się do Magistratu.

Przewodniczył delegacji tow. **Wł. Wysocki,** przewodn. Oddz. II Zw. P. K. i I. U. P. (Warecka 7), referentem obrano tow. Wacława **Kurowskiego.**

Delegację przyjął w zastępstwie prezydenta wice-prezyd. p. **Szpotański.**

Po zreferowaniu sprawy przez referenta, tow. **Kurowskiego** i przemówieniu tow. **Wysockiego,** delegacja otrzymała od p. **Szpotańskiego** przyrzeczenie, że **krzywdzące zarządzenie będzie natychmiast cofnięte. Nowe zarządzenie prezydjum miasta ma polecić wstrzymanie wykonania ogłoszonego przez nas w sobotę okólnika.**

A więc — **wstrzymanie zamierzonych przez magistrat potrąceń i sporządzanie nadal list płacy według norm z lutego roku bieżącego.**

Tow. **Wysocki** zwrócił uwagę magistratu na to, że **nie wypłacono jeszcze pracownikom miejskim 25 proc. zapomogi, uchwalonej przez Radę miejską** a nie wypłaconej pracownikom z powodu pustek w kasie miejskiej. Gdyby nawet magistrat miał kiedykolwiek moralne i faktyczne prawo do tego rodzaju ataków na płace robotnicze, bo winien przedewszystkiem pomyśleć o wykonaniu uchwały Rady i najpierw wypłacić pracownikom 25 proc. płac jednorazowo. W najgorszym zaś razie, jedynie na miejscu byłby projekt ewentualnego odliczenia obniżki od tych 25 proc.

Tak więc zakusy na skromne zarobki pracowników miejskich spaliły tymczasem na panewce. Projekt magistracki upadł dzięki energicznej i szybkiej akcji bloku Związków.

Wiemy jakiemi to silnemi węzłami związani są bebesowcy, **Szpotański i Jaworowski** na terenie samorządu z endecją i „sanacją". I jednym i drugim zawdzięczają przecież bebesowcy, że jeszcze ich nie wykurzono z tłustych posadek. Za tysiączne wysługi i usługi trzeba płacić. Ponieważ zaś obydwa reakcyjne ugrupowania wrogo odnoszą się do interesów pracowników, więc B. B. S. chroniona przez nich, **wystawiła weksle płatne na skórze robotniczej.** Teraz pp. Słomiński i Borzęcki w czasie płatności weksli — wynieśli się z Warszawy. Najczarniejsza z magistrackich robót spadła na ręce osamotnionego p. **Szpotańskiego,** osamotnionego, bo i p. **Błędowski** już wyjechał. A p. **Szpotański** ma już rutynę i wprawę w walce z robotnikami. Wystarczy przypomnieć jego zeszłoroczne kombinacje z nową pragmatyką służbową. tak oburzająco niesprawiedliwą dla pracowników.

„Chytry" p. **Szpotański** wybrał chwilę na dokonanie swego „wypadu", gdy mu się zdawało, że opór będzie najsłabszy. Złe jednak raporty otrzymuje od swych zaufanych, gdyż Związek z Wareckiej jest obecnie silniejszy jeszcze, niż w roku ubiegłym, a i blok Związków w chwili wspólnego niebezpieczeństwa natychmiast się ożywił i wystąpił.

Niema co, urlopujący p. **Jaworowski** nie będzie chyba kontent ze swego pupila za niedźwiedzią zręczność w realizacji bebesowskich planów na komendę endecji i „sanacji".

ZJAZD RADYKALNYCH SJONISTÓW

Wczoraj rozpoczęły się we Lwowie obrady światowego zjazdu t. zw. „radykalnych sjonistów", pozostających w opozycji do obecnego kierownictwa wszechświatowej organizacji sjonistycznej i jej polityki na terenie londyńskim. W zjeździe, który obraduje nad utworzoną ostatnio w sjoniźmie sytuacją, bierze udział około 150 delegatów z 11 krajów, m. in. z Polski, Niemiec, Austrji, Rumunji, Czechosłowacji, Francji, Szwajcarji i Palestyny. Na czele delegacji polskiej stoi pos. **I. Grynbaum.**

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

EKSPLOZJA SKŁADÓW AMUNICJI.

Eksplozja składów amunicji tureckiej pod Ismidem spowodowała jak przypuszczają burdzo liczne ofiary w ludziach. Eksplozja był tak silna, że wstrzymano na dobę kursowanie pociągów anatolińskiej kolei żelaznej. Obawiano się bowiem, aby odłamki granatów nie zabiły podróżnych. Pożar wielkich magazynów artyleryjskich trwał półtorej doby. W fabryce pracowało około 300 robotników. Krążą wersje, iż wszyscy zostali zabici. Rząd turecki nie ogłasza żadnych szczegółów, a prywatnych informacyj nie podobna uzyskać, ponieważ wybuch nastąpił w strefie fortecznej.

LOTNIK — KOLPORTEREM ODEZW ANTIFASZYSTOWSKICH.

Z Bernu donoszą, iż lotnik włoski Bassanesi, który w ubiegły piątek rozrzucał nad Medjolanem ulotki przeciw faszystowskie, stanie prawdopodobnie przed wojskowym sądem szwajcarskim. Góra Saint Gotard, na której rozbił się samolot, należy do terenów fortyfikacyjnych. Prasa francuska podkreśla, że Bassanesi działał na własną rękę i wykorzystał konkursy lotnicze urządzone we Francji dla celów politycznych. Bassanesi zapisał się do konkursów lotniczych i uzyskał w ten sposób samolot, którym odleciał z Paryża rzekomo w celach próby przed konkursem. Tymczasem przybył on do Szwajcarji, skąd po załadowaniu transportu ulotek przeciwfaszystowskich odleciał do Medjolanu. Gdyby nie katastrofa pod Saint Gotardem wyprawa Bassanesi nie wyszłaby na jaw. Oczekują, iż po zakończeniu wyników śledztwa rząd włoski zwróci się do rządów Szwajcarji i Francji z interwencją dyplomatyczną w tej sprawie.

USTĄPIENIE SZEFA G. P. U.

Szef G. P. U. **Menżyński** zgłosił do biura politycznego partji komunistycznej prośbę o dymisję ze względu na ciężki stan zdrowia. Jest to druga z kolei prośba Menżyńskiego o zwolnienie. Przed miesiącem władze naczelne nie przychyliły się do prośby Menżyńskiego, uważając, że zmiana na tak odpowiedzialnem stanowisku ze względu na skomplikowaną sytuację wewnętrzną była niepożądana. Obecnie władze rozważają ponowną prośbę Menżyńskiego o udzielenie mu dymisji. Według przypuszczeń Menzyński zostanie tym razem zwolniony ze stanowiska szefa G. P. U. Następcą jego ma być **Jagoda** lub **Ordżonikidze.**

NIEUDAŁY LOT Z ANGLJI DO AUSTRALJI.

Lotnik Matthews, który dokonał próby lotu z Anglji do Australji i uległ wypadkowi, nie opuszcza łóżka. O jego towarzyszu podróży Hooku brak jest dotychczas wiadomości, czynione są jednak poszukiwania.

J. H. RETINGER. 5)

O program konstruktywny dla Polski

Na to jednak, by rolnictwo i wywóz rolny stały się **rzeczywistą podstawą gospodarki państwowej** w Polsce potrzeba jeszcze wielu poważnych i śmiałych pociągnień.

Przedewszystkiem **trzeba zapewnić każdemu rolnikowi odpowiednie warunki pracy,** a w pierwszym rzędzie — możliwość zbytu na warunkach korzystnych jego towaru. Wiadomo przecież, że np. jedna trzecia terytorjum Polski jest pozbawiona dróg i środków komunikacji w tym stopniu, że (jak dowiodła ankieta przeprowadzona za czasów pierwszego premjerostwa p. **Bartla**) nie opłaca się sprowadzenie cegły na odległość ponad 10 kilom, tembardziej więc nie opłaca się produkcja rolna, która wymagałaby prędkiej komunikacji z rynkami zbytu, a przedewszystkiem — z zagranicą.

Dla rolnictwa więc koniecznością niezbędną jest uregulowanie komunikacji wewnętrznej, to znaczy wybudowanie odpowiedniej sieci kolejowej i drogowej, czy wodnej, któraby obsługiwała Polskę w sposób wystarczający.

Projektów tego rodzaju było już dużo, realizacji prawie żadnej, oprócz tych kolei, które będą przedewszystkiem służyły śląskiemu przemysłowi ciężkiemu, a dopiero pośrednio rolnictwu.

Następnie trzeba starać się o **podniesienie samej produktywności roli,** by dwie trzecie terytorjum państwa, dzisiaj uprawiane metodami przestarzałemi, stanęły na poziomie — jeżeli nie Wielkopolski, to przynajmniej Małopolski.

Oznacza to: **osuszanie, drenowanie, chronienie od zalewów** i t. p., co robi się u nas w małym tylko stopniu z inicjatywy prywatnej, a prawie zupełnie się nie robi z inicjatywy rządowej.

Następnie, może sposobem wskazanym przez Stany Zjednoczone, należy podnieść gatunkowo **produkcję naszą.** Jak wiadomo, polski nabiał, mięso i t. p. cieszą się **najgorszą** opinją zagranicą **pod względem gatunkowym.** Przez odpowiednie wykształcenie ludności, przez kontrolę — trzeba temu zapobiec, jak również trzeba zapobiec możliwości powtarzania się tego rodzaju skandalów, jak te, które spowodowały rząd angielski do występowania przeciwko nieuczciwości, a nawet fałszerstwu, naszego masła na rynku londyńskim.

Trzeba zbudować wielkie chłodnie i spichlerze. Trzeba szczerzej współdziałać z **Instytutem Międzynarodowym Rolnym** w Rzymie i korzystać z jego przewidywań i wskazań.

Trzeba **podnieść kredyt rolny,** gdyż pieniądz, kosztujący 13%, lub więcej (najczęściej więcej), nie może przynieść zbawienia rolnictwu.

Trzeba pozatem **wspierać przemysł rolniczy.**

Trzeba odpowiednio postawić **kooperatywy** i wspomagać je. Trzeba **przyspieszyć komasację gruntów,** a przedewszystkiem trzeba przyśpieszyć pracę koło **reform rolnych,** by ten, komu grunt się należy, dostał go, ten, kto zostaje wywłaszczony, wiedział wreszcie, na czem stoi.

W końcu i to może najważniejsze — trzeba zwolna, lecz wytrwale, przygotować **zmianę naszej kultury rolnej.**

Czy **żyto,** czy **cukier** stana sie niedługo przeżytkiem na rynkach międzynarodowych, gdyż na żyto jest coraz mniej konsumentów, a cukier zaczynają produkować w coraz wyższym stopniu kraje Europy Zachodniej lub, jak wspomnieliśmy, kraje tropikalne, których konkurencji nie możemy się oprzeć.

Na to miejsce trzeba wprowadzić produkcję hodowlaną i ogrodniczą, na którą popyt wzrasta.

W ten sposób przemysł rolniczy i rolnictwo staną się osią gospodarki państwowej tak jak dzisiaj są podstawą bytu dla 72 proc. mieszkańców Polski. Z kolei dopiero rozwinie się przemysł fabryczny i górniczy, gdyż w tych warunkach rolnik stanie się znakomitym konsumentem.

Inwestycje zaś, robione dla rolnictwa, powinny również być przystosowane do wyzyskania innych możliwości wzbogacenia się Polski, a przedewszystkiem — jej **możliwości tranzytowych.** Odpowiednia sieć kolejowa i kanałowa może wreszcie stworzyć z Polski istotny pomost między Wschodem a Zachodem, między Morzem Czarnym a Bałtykiem — i przynieść Polsce dochody w większej jeszcze mierze, niż dają je koleje **Belgji, Szwajcarji** i innych państw.

Lecz trzeba mieć program gospodarczy i trzeba go przeprowadzać, a wówczas Polska stanie się z najbiedniejszego jednym z najbogatszych krajów Europy.

POLITYKA WEWNĘTRZNA.

Co najbardziej szkodzi naszej polityce wewnętrznej od dwunastu lat — to trwożliwość, niewiara we własne siły i we własną przyszłość, i — co za tem idzie — **brak inicjatywy.**

Wyrobiło się u nas dziwne przekonanie, że „partyjnictwo i grupowanie sie w partje jest jakimś „grzechem pierworodnym" polityki wewnętrznej. (Jasna rzecz, że i jedno i drugie, posunięte do najdalszych krańców — istotnie może być ciężkim grzechem).

Tymczasem bez partji i „partyjnictwa" nie może być polityki wewnętrznej, a — co za tem idzie — nie może być żadnego rozwoju i ulepszeń, **które wprowadzone są tylko w wyniku ścierania się zdań i partji.** Jeżeli ma istnieć opinja publiczna, powinny istnieć partje. A przecież stwierdzić trzeba, że bez opinji publicznej już dziś nie można sobie wyobrazić żadnego narodu. Partje są wyrazem rozmaitych odcieni opinji publicznej, a „partyjnictwo" jest jedynie tym spoidłem, tą dyscyplina samonałożoną, która krystalizuje partje.

Nie można sobie wyobrazić rozwoju Anglji bez jej dwuch (a dziś już więcej) partyj zasadniczych. A że tak zawsze traktowano je w Anglji (to znaczy—jako czynnik dodatni) najlepszy mamy dowód w nazwie „His Majesty opposition" (opozycja Jego Królewskiej Mości). Nie można sobie również wyobrazić życia demokratycznego Francji bez jej patryj politycznych.

Tymczasem niepraktyczni politycy polscy wyobrażają sobie, że istnienie partyj i lojalność ich członków względem nich jest jakimś „kryminałem", jakąś „zbrodnią" przeciwko państwowości polskiej. „Rozbija się jedność narodu" — powiadają. Dlaczego, skoro ta **jedność** jest wykładnikiem rozmaitych interesów lokalnych, klasowych; interesów, które często na pozór, a nawet w rzeczywistości, są sobie wprost przeciwne?

Skąd to pochodzi I znowu musimy zaznaczyć, że ze źle pojętej nauki historji. W starej Rzeczypospolitej polskiej wielkiem nieszczęściem naszem były kłótnie wewnętrzne i te kłótnie po części sprowadziły nasz upadek. Skutkiem tego, trzeba zapobiec kłótniom wewnętrznym i albo zniszczyć istnienie wszelkich partji albo wprowadzić dyktatrurę bezwzględną jednej partji;

Lecz w dawnej Polsce nie było partyj politycznych. Kłótnie miały charakter osobisty, lub też powstawały na tle zagranicznych krzyżujących się wpływów (specjalnie w chwilach elekcji królów).

Dawna Polska przynajmniej w ostatnich dwuch czy trzech stuleciach — ekonomicznie biorąc, była **wyłącznie krajem rolniczym,** a politycznie — **wyłącznie krajem szlacheckim.** Ani kler, ani chłopstwo, ani robotnik, tem mniej jeszcze mieszczaństwo, ba — nawet król zasadniczo nie brali udziału w polityce wewnętrznej państwa, a rolę odgrywał tylko jeden stan, który równocześnie reprezentował jedynie ważne bogactwo kraju: **rolnictwo.** Jedyny i to tylko sporadyczny wyjątek stanowiły czynniki lokalne, i to tylko kresowe, które traktowało się, jako bunt (kozactwo), a nie jako partje, i nie jako czynnik polityki polskiej, a antypaństwowej. Nawet kwestje religijne nigdy nie stały się u nas ważnym elementem polityki wewnętrznej. Skutkiem braku istnienia partyj, nie było zmagających się programów politycznych, a walki były jedynie osobiste, były to różnice między ludźmi tego samego poziomu politycznego i umysłowego dla celów interesu czy ambicji osobistej. Innemi słowy, wewnętrzne walki w Polsce nie były oparte na zmaganiu się programów, czy idei (czyli innemi słowy — partyj), lecz osobistości. I fakt, że **dopiero z samym końcem istnienia Polski** zaczęły pokazywać się programy polityczne i partyjne, jest właśnie może największem nieszczęściem Polski.

ZDARZENIA I LUDZIE

„MOONEY AND BILLINGS"

14 LAT BEZ WINY W WIĘZIENIU.

Sacco i Vanzetti nie są jedynemi ofiarami klasowej sprawiedliwości amerykańskiej. Sprawa ich nabrała tak wielkiego rozgłosu, bo groziła im śmierć na krześle elektrycznem, i nie minęła ich, pomimo protestów całego cywilizowanego świata.

Sprawa Mooney i Billings'a, aczkolwiek życiu ich nie grozi niebezpieczeństwo egzekucji, jest niemniej oburzająca, niż sprawa bostońska. Mooney i Bilings już czternasty rok siedzą w jednem z więzień kalifornijskich, z którego nie mogą się wydostać na wolność, mimo, że ich niewinność zdaje się nie ulegać wątpliwości.

W 1916 roku zdarzył się w San Francisco wypadek wybuchu bomby. Aresztowano tych dwuch robotników dlatego tylko, że znani oni byli ze swych skrajnych przekonań. Skazano ich na śmierć, i jedynie wstawiennictwu prez. Wilsona zawdzięczają oni zamianę tego wyroku na bezterminowe więzienie.

Twierdzili oni na sprawie, że są niewinni, ale Sąd im wiary nie dawał. Przed jakiemi 10 laty przyjaciele ich dowiedli, że niema żadnych danych na dowód ich udziału w tym zamachu bombowym. Zwrócono się do gubernatora stanu Kalifornji o ułaskawienie. Jeden po drugim gubernatorowie odmawiali łaski.

Przed paru miesiącami zaszły nowe wypadki. Dwaj świadkowie w tej sprawie ogłosili publicznie, że świadczyli fałszywie przeciwko Mooney'owi i Billings'owi. Stwierdzili, że i inni, nieżyjący już dziś świadkowie, zeznali nieprawdę. Jedyny z pozostałych przy życiu sędziów przysięgłych ze sprawy w 1916 roku wystąpił z żądaniem. aby obu więźniom darowano wolność.

Ruch w obronie Mooney'a i Billings'a przybrał na sile. Zwrócono się raz jeszcze oficjalnie o łaskę dla nich — ale tydzień temu gubernator Joung, idąc w ślady poprzedników, odmówił ułaskawienia, powołując się na Najwyższy Sąd Stanowy, który orzekł, że „Billings, jeżeli nie popełnił zbrodni. to wiedział przynajmniej, kto był zbrodniarzem i był wogóle „podejrzanym osobnikiem"... (a bad character).

Cała postępowa opinja Stanów Zjednoczonych jest oburzona z powodu tego nowego objawu zaślepienia klasowego sprawiedliwości amerykańskiej. Ledwo nastąpiła odmowa — i już mobilizuje się siły dla ponownego żądania rewizji procesu i ułaskawienia więźniów.

„Wymaga tego honor Stanów Zjednoczonych" — woła prasa socjalistyczna — i ma za sobą uczciwą i niezależną opinję całego świata.

J. S.

44-godzinny tydzień pracy

Uchwała Kongresu Międzynarodówki Zawodowej

Kongres światowy związków zawodowych, odbyty w Sztokholmie w ubiegłym tygodniu, wykonał główne zadanie, które postawił przed sobą: opracował linje wytyczne programu gospodarczego, który będzie wkrótce ogłoszony. Jeden z najważniejszych postulatów tego programu już został podany do wiadomości publicznej w formie następującej uchwały:

„5 zwyczajny kongres Międzynarodówki Związków Zawodowych zajmował się omówieniem i zbadaniem społeczno - politycznego programu, który ma stać się podstawą działalności Międzynarodówki.

Kongres jest jednak zdania, iż *sprawa czasu pracy* jest tak doniosłej wagi, iż wymaga ona specjalnego i natychmiastowego omówienia.

W związku z tem, kongres przypomina klasie robotniczej świata *uroczyste przyrzeczenia*, które robotnikom składano podczas wojny w latach 1914—1918, i które przez wiele rządów nie zostały dotrzymane. Wskazuje na nadzieje, które klasa robotnicza wiązała z uchwaleniem konwencji waszyngtońskiej, określającej długość czasu pracy na 8 godzin dziennie i 48 godzin tygodniowo.

Kongres stwierdza z oburzeniem, że ta konwencja, uchwalona przed 10 laty, zaledwie przez kilka państw została ratyfikowana.

Najpoważniejsze państwa *ratyfikacji jeszcze nie dokonały*

Nie rozszerzono dobrodziejstw tej konwencji na robotników wszystkich krajów i nie udoskonalono jej — lecz ze wszystkich stron przypuszczono na nią atak.

Kongres przypomina, że z drugiej strony, z powodu udoskonalenia aparatu wytwórczego i rozwoju organizacji pracy na całym świecie—produkcja znacznie wzrosła, bezwzględnie i na głowę ludności. Nakładany na robotnika

ciężar pracy do wykonania,

częstokroć bardzo przytłaczający, wzrósł do takich rozmiarów, że prowadzi do wyczerpania, do pozbawienia zdolności do pracy i przedwczesnej śmierci.

W większości krajów *bezrobocie wzrasta* do rozmiarów, budzących poważny niepokój. A bezrobotni nie żądają przecież niczego innego, jak uczciwego zarobku na utrzymanie siebie i rodziny. Nawet te kraje, których klęska masowego bezrobocia jeszcze nie dotknęła, nie są zabezpieczone przeciwko bezrobociu, muszą czuwać nad tem, aby i one nie zostały nawiedzone tą klęską.

Kongres wobec tego jest zdania, iż koniecznem jest obmyśleć i przedsięwziąć środki, któreby *zapobiegły dalszemu bezwzględnemu wyzyskowi* robotników. Nie można na to pozwolić, aby, jak to sie dzieje dotąd, robotnik skazany był na bezrobocie, a jego rodzina na nędzę niczem nie zasłużoną.

Skrócenie czasu pracy staje się w obecnych warunkach nakazem chwili.

Kongres zdaje sobie sprawę z uczuć i dążeń mas robotniczych, które jedynie cierpią z powodu złego ustroju społeczno - gospodarczego.

Kongres wypowiada się za możliwie najrychlejszem wprowadzeniem

44-godzinnego tygodnia pracy,

jako etapu do dalszego skrócenia czasu pracy, i uważa, że dobrodziejstwa 44-godz. tygodnia pracy powinny spłynąć jednako na robotników fizycznych i umysłowych, bez różnicy płci, czy w krajach wolnych i niepodległych, należących do Międzynarodowego Biura Pracy, czy też w krajach nienależących do Biura lub zarządzanych za pomocą mandatów Ligi Narodów.

W dążeniu do najszybszego urzeczywistnienia tego postulatu Kongres postanawia przeprowadzić

Kampanję na całym świecie.

Organizacje, należące do Międzynarodówki, mają obowiązek wytężyć wszystkie siły w tej akcji. Kongres wzywa robotników wszystkich krajów poprzeć Międzynarodówkę w jej dążeniu do wprowadzenia krótszego czasu pracy i poprawy bytu mas pracujących".

PRZEGLĄD PRASY

520 i 10.

Prasa stołeczna, jak i prowincjonalna pełna jest rozważań na tematy historyczne, a to w związku z 520-tą rocznicą Grunwaldu i 10-tą rocznicą odparcia najazdu bolszewickiego.

„Gazeta Polska" pisze o roku 1920:

> „Proletarjat europejski zawiódł, polski zerwał się do jednego, rzadko w dziejach spotykanych wzlotów patrjotyzmu; Targnięcie się na stolicę, na Warszawę, pobudziło naród polski do spontanicznego odruchu bojowego. Bitwa, która była zamierzona, jako triumf rewolucji, zamieniła się w jej pogrom straszliwy".

Jak to się stało, że po długich miesiącach apatji i depresji proletarjat polski zerwał się do wzlotu — o tem „Gazeta Polska" woli nie wspominać. Wyręczymy ją tedy. Stało się to za sprawą rządu koalicyjnego, na czele którego stanęli chłop - Witos i wódz proletarjatu — Daszyński, dwa autorytety wśród mas chłopskich i robotniczych. Ich ważkie słowo zelektryzowało masy, poruszyło miljony.

I dlatego za jedną z największych zbrodni „sanacji" uważamy podkopywanie lub usiłowanie podkopywania wszelkic autorytetów w społeczeństwie, bez względu na to, że możemy jeszcze znaleźć się w sytuacji podobnej do roku 1920.

„Kurjer Poranny", rozważając dzieje z przed 10 lat, z uznaniem podnosi, że „zawiodły rachuby na... sympatje bolszewickie wśród polskich mas robotniczych". Istotnie zawiodły, bo masy robotnicze były kierowane przez partje, stojące na stanowisku państwowości polskiej z P. P. S. na czele. Po niespełna sześciu latach „sanacja" w swej opętańczej walce z „partyjnictwem" usiłowała rozbić PPS. Stworzyła BBS. i oto dzisiaj wynik „sanacyjnej" mądrości stanu widzimy na Wołyniu.

Powinszować!

„Polska Zbrojna" omawia rocznicę Grunwaldu i z żalem stwierdza, że zwycięstwo polskie nie zostało należycie wyzyskane, a możliwości zmarnowane. „Polska Zbrojna" pisze:

> „Nie było sądzone ziścić się tym zawrotnym możliwościom, zmarnowały je ospałość słowiańska i anarchiczny indywidualizm narodu szlacheckiego".

Otóż to! Anarchiczy indywidualizm. Możeby „Polska Zbrojna" zechciała przeczytać ten ustęp swoim wielkim indywidulizmom, siejącym anarchję i zamęt w kraju.

Bastylja.

Pozatem **„Polska Zbrojna"** cieszy się, że lud francuski zdobył Bastylję, a nie lud polski, że działo się to przed 137 latami, a nie obecnie i że nie w Warszawie, tylko w Paryżu.

Gdyby to dzisiaj miało się dziać i nie w Paryżu, lecz w Warszawie, „Polska Zbrojna" inaczejby śpiewała. Ho, ho!

X. Y. Z.

BEBESOWCY Z KASY WARSZAWSKIEJ PRZED KOMISJĄ DYSCYPLINARNĄ

KRUK KRUKOWI OKA NIE WYKOLE

W związku z nadużyciami w Kasie Chorych m. Warszawy w rezultacie których został osadzony w więzieniu pod zarzutem **defraudacji pracownik Kasy Chorych Kwiatkowski**, odbyła się w ubiegłym tygodniu **rozprawa dyscyplinarna przeciwko 15 pracownikom** Kasy Chorych m. Warszawy.

Na wiosnę roku ubiegłego, przed ustąpieniem ówczesnego komisarza Kasy Dra **Giebartowskiego**, urzędnik Kasy p. **Kenig ujawnił** podczas rewizji fakty przetrzymywania przez niektórych inkasentów gotówki, pobranej od firm, z tytułu ubezpieczenia pracowników. O ujawnionych faktach p. **Kenig zawiadomił** komisarza **Giebartowskiego** w drodze służbowej t. j. specjalnym raportem.

Jednocześnie p. **Giebartowski** został odwołany a komisarzem Warszawskiej Kasy został p. **Rożnowski** (BBS), który na dłuższy czas sprawę tę

schował pod sukno.

Kiedy jednak afera cała zaczęła przybierać szersze kręgi, kiedy policja zaaresztowała Kwiatkowskiego, raport p. **Keniga** stał się podstawą do przeprowadzenia dalszego dochodzenia, które prowadzili pp. **de Valdeu i Rakowski**—urzędnicy tejże Kasy.

Na skutek przeprowadzonego dochodzenia, pociągnięto do odpowiedzialności dyscyplinarnej

15 osób

pod zarzutem przetrzymywania gotówki zainkasowanej i uchybień służbowych. Na czele postawionych w stan oskarżenia stanął naczelnik Wydziału Egzekucyjnego **Klempiński** (BBS.)., oraz **Ziółkowski** (BBS.), b. vice-prezes Rady Miejskiej, i prezes Komitetu egzekutorów kasowych.

P. **Klempińskiemu** zarzucano **bezczynność** oraz **niedopatrzenie**, innym zarzucano przestępstwa służbowe, które wyrażały się w **przetrzymywaniu** gotówki przez egzekutorów, oraz w stosunku do pracowników Wydziałów Rachuby i kontowni, że **źle kontowali, że świadomie przyczyniali się do nadużyć.**

Ziółkowskiemu, zarzucano dalej, że jako prezes Komitetu Egzekutorów dawał **zły przykład**, będąc wielokrotnie podczas godzin urzędowych **pijany**, **że demoralizował pracowników przez złe prowadzenie się moralne, wreszcie że stosował teror wobec pracowników i nie inkasował, mimo że miał obowiązek, pieniędzy razem z Kwiatkowskim.**

Rozprawa dyscyplinarna trwała od wtorku do soboty ub. tygodnia.

Komisja w składzie prezes: Kazimierz **Rudnicki**, członkowie **Franciszek Białas, Taff, Łuba** oraz **Bocheński** wydała wyrok następujący:

Klempiński, Gnatowski, Adamowicz, Konarzewski i **Kruppa** zostali uniewinnieni; **Jagodzki, Wacławek, Smogorzewski** i **Gałęzowski** otrzymali naganę, **Fallak** i **Podgórski** otrzymali naganę z wstrzymanie awansu na pół roku. **Redber** — nagana i wstrzymanie awansu na 2 lata. **Smoleński** — został uznany winnym. Ponieważ przestał on pracować w Kasie, więc komisja orzeczenia, dotyczącego kary, nie wydała.

Ziółkowskiemu komisja udzieliła napomnienia.

* *
*

Niezwykle niski w stosunku do przestępstwa — wymiar kary zastosowany przez Komisję dyscyplinarną, spotkał się **z wielkim oburzeniem ze strony ogółu pracowników Kasy.** W komisji na 5 osób było trzech bebesowców — to mówi za siebie.

PROF. WŁAD. LEOPOLD JAWORSKI

Z Krakowa nadeszła wiadomość o zgonie wybitnego uczonego i prawnika, profesora Uniw. Jagiellońskiego, Władysława Leopolda Jaworskiego.

Zmarły był jednym z twórców krakowskiej szkoły polityczno-filozoficznej, i w polityce był konsekwentnym konserwatystą z nieco marzycielskiemi skłonnościami. Przed wojną należał długie lata do Sejmu Krajowego we Lwowie i do Rady Państwa w Wiedniu. Podczas wojny był prezesem N. K. N.

W Polsce niepodległej bezpośredniego udziału w życiu politycznem nie brał, chociaż nadal był „ojcem duchowym" konserwatyzmu odcienia krakowskiego. W ostatnich latach życia, a szczególniej po przewrocie majowym, całkiem wyraźnie podkreślał swe sympatje dla faszyzmu włoskiego.

Pisał wiele i wiele liczy uczniów. Chorował ciężko od wielu miesięcy. Zmarł w wieku 66 lat.

Echa strasznej katastrofy W KOPALNI KURT

KONDOLENCJA CENTRALNEGO ZWIĄZKU GÓRNIKÓW.

Sekretarz generalny **Centralnego Zw. Górników** w Polsce tow. **Stańczyk**, przesłał imieniem polskiego **Związku Górników**, na ręce niemieckiego Związku, kondolencję z powodu strasznej katastrofy w kopalni **Kurt pod Neurode**, która pochłonęła tyle ofiar.

H. J. MAGOG.

Poza murem

Poza murem, otaczającym ogród, rozległ się nagle krzyk i hałas, wskazujące na ucieczkę i pościg; słychać było okrzyki bólu, ktoś zawzięcie uciekał, potem — łoskot ciężko padającego na ziemię ciała — charczenie — wreszcie głosy: „No, daliśmy bestji — precz z nim— zabierzcie go z drogi"!

Głosy i kroki ustały i znów zaległa cisza.

Pan Gaudelain stał blady i drżący z tej strony muru — widzieć nie mógł wprawdzie nic, ale słyszał wszystko — straszne! Dopiero niedawno kupił tę posiadłość, wczoraj się wprowadził i odbywał dziś swą pierwszą przechadzkę po wielkim starym parku. Nie znał okolicy, ale wiedział, że tuż za murem znajduje się wąwóz, a zaraz za nim rozpoczyna się las. Teraz więc zabili w wąwozie człowieka. Niewątpliwie została dokonana ohydna zbrodnia.

Cóż miał począć? Czy biec na pomoc? Było to niemożliwe — nadto, w czem mógłby teraz pomóc? I tak nie przedostałby się przez wysoki mur, zakończony drutem kolczastym (ten szczegół pozwalał mu także wnioskować, że okolica nie jest zbyt spokojna). Pozatem nie miałby odwagi wmieszać się w tę sprawę; był człowiekiem lubiącym nadewszystko spokój. Nabył posiadłość, aby w niej dokończyć życia, które pędził dotąd, jako znany hurtownik w handlu spinkami. Nie uważał za przyjemną zabawę w bohatera i był srodze zmartwiony, że dostał się na takie zbójeckie pustkowie.

Najwięcej przerażała go myśl, iż morderca mógł go spostrzec i będzie teraz chciał uprzątnąć mimowolnego świadka.

W następstwie tej myśli uczynił to, co mógł w danej sytuacji najlepszego: całym pędem swych krótkich cienkich nóg pobiegł do domu i zamknął wszystkie drzwi za sobą.

Nazajutrz, po nader przykrej nocy, nie mógł jednak opanować przyrodzonej ciekawości. Ostrożnie wypytywał służbę, czy czegoś nie słyszano, czy nic nie zaszło w sąsiedztwie. — Nic, nic, absolutnie nic, tylko to, co zwykle.

To, co zwykle! Wielki Boże! A więc odgłosy morderstwa należą do codziennych w tej okolicy? Nie śmiał dalej badać, bojąc się zdradzić. Drżąc, oczekiwał popołudniowych gazet.

Nie było w nich ani słowa o tym strasznym wypadku. Ma się więc do czynienia ze spiskiem? Całe sąsiedztwo jest może wmieszane! Zimny pot wystąpił mu na czoło, gdy rozważał, w jaki sposób będzie mógł się stąd wydostać. Nie — w formie ucieczki, ale — aby posiadłość normalnie sprzedać, wydostać włożone pieniądze i ujść z życiem.

Po chwili wpadło mu na myśl, że mógłby zawiadomić policję. Ale wnet zarzucił tę myśl — byłoby to dla niego zupełną ruiną. Znaną jest przecież krwawa zemsta...

Minęły dwa następne dni, nie przynosząc nic specjalnego. Także w pismach wciąż nic. Po południu trzeciego dnia zameldowano mu p. Laroche, sąsiada, posiadacza wielkiego majątku.

P. Gaudelain oniemiał.

W następnej chwili zwyciężyła w nim uprzejmość, z jaką zwykle odnosił się do ludzi bogatych (bogaty człowiek nie może być łajdakiem) i przyjął gościa z wyszukaną grzecznością.

P. Laroche był w rzeczywistości najniewinniejszym człowiekiem, który posiadł swój majątek w ciągu długoletniej pracy adwokackiej.

Jakże jednak odmalować zdumienie p. Gaudelain, gdy gość wyciągnął do niego lewą rękę ze słowami: „Proszę wybaczyć, skaleczyłem się we czwartek ubiegły — wypadek — akurat właśnie pod pańskim murem". Uśmiechnął się, co wydało się p. Gaudelain szatańskim cynizmem.

Biedny Gaudelain! Twarz miał zieloną, a kolana pod nim drżały. Oto miał przed sobą mordercę.

Boże! Boże!

„Pan zabił... — jęknął, nie wiedząc dobrze, co mówi. — Pan zabił?"

„Tak — odrzekł ziemianin — było ciężko, ale wkońcu udało się. Czy zechce pan zjeść ze mną jutro obiad — będzie panu smakował — był to bowiem wyjątkowy okaz dzika!"

Tłom. K. L.

Zgubiono dowód osobisty i książeczkę z Kasy Chorych na nazwisko **Stefan Dobrosz.**

Uprasza się o złożenie znalezionych dokumentów w Redakcji „Robotnika", Warecka 7.

PROTESTY PRZECIWKO WYBOROM DO RAD MIEJSKICH

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie ogłoszone będą rozporządzenia p. ministra spraw wewnętrznych, zmieniające rozporządzenia tegoż ministra: 1) z dn. 24 maja 1927 r., zawierające regulamin wyborczy do rad miejskich na obszarze b. Królestwa Kongresowego i 2) z dn. 6 lutego 1929 r. w sprawie regulaminu wyborczego do rad miejskich w miastach, rządzących się rozporządzeniem Komisarza generalnego Ziem Wschodnich z dn. 14 sierpnia 1919 r. o ustawie miejskiej.

Zmianie ulegną mianowicie postanowienia wspomnianych regulaminów, dotyczące rozstrzygania protestów przeciwko wyborom do rad miejskich, w związku z przepisem art. 82 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 22-go marca 1928 r. o postępowaniu administracyjnem.

Komunikując o tem wojewodom na terenie b. Kongresówki, M. S. W. wyjaśnia jednocześnie, że protesty przeciwko wyborom członków magistratu, które należy traktować jak zwykle zażalenia na uchwały rady miejskiej, rozstrzygają władze nadzorcze, a mianowicie: w stosunku do miast niewydzielonych — w I instancji wydział powiatowy, w II — wojewoda, w stosunku zaś do miast wydzielonych — w I instancji wojewoda, w II — minister spraw wewnętrznych.

Niebezpieczny przejazd

Dotkliwą bolączką Otwocka jest przejazd kolejowy, łączący ul. Górną z Samorządową, położone w dwóch przeciwległych sobie dzielnicach. Aczkolwiek przez ulice te przechodzi dziennie kilka tysięcy osób, przeważnie dzieci do szkół, nikt nie interesuje się sprawą jeżeli nie wybudowania w tem miejscu wiaduktu, to przynajmniej pomostu drewnianego przez tory.

Obecnie można dostać się na drugą stronę Otwocka z dworca jedynie przechodząc pod kołami pociągu, mogącego ruszyć w każdej chwili, co połączone jest z niebezpieczeństwem życia. Co roku kilka ofiar ludzkich pada na ołtarzu tego wołającego o pomstę zaniedbania, o którem ani dyrekcja kolejowa, ani magistrat otwocki słyszeć nie chcą.

W tym roku poniósł już śmierć na miejscu, ginąc 5 maja pod kołami pociągu pracownik pewnego sanatorjum miejscowego.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dol. St. Zjedn. 8.89¼.

Holandja 358.60, Gdańsk 173.30, Kopenhaga 238.79, Londyn 43.35¾, Nowy Jork 8.902, Paryż 35.07½, Praga 26.44¼, Szwajcarja 173.25, Sztokholm 239.56, Włochy 46.69, Wiedeń 125.88½.

Obroty dewizami większe. Mocniejsza Szwajcarja, inne dewizy — słabsze. Urzędowy kurs dolara wyższy.

Kronika polityczna

ZAKOŃCZENIE ROZPATRYWANIA SKARG WYBORCZYCH W SĄDZIE NAJWYŻSZYM.

Izba dla spraw wyborczych Sądu Najwyższego otrzymała w ub. tygodniu z Sądów Okręgowych materjały związane z dokonanem dochodzeniem zarządzonem w sprawie skarg wyborczych z czterech okręgów, które dotąd nie zostały rozpatrzone. Ostatnie sesje wyborcze Sądu Najwyższego odbędą się w drugiej połowie sierpnia.

OBCHÓD 25-TEJ ROCZNICY STRACENIA TOW. STEFANA OKRZEJI

W miesiącu bieżącym, poświęconym pamięci straconego na Stokach Cytadeli tow. STEFANA OKRZEJI Organizacja P. P. S. urządza szereg uroczystości ku Jego czci.

W piątek, dn. 25 b. m. odbędą się na wszystkich dzielnicach partyjnych zebrania ogólne, na których omawiana będzie rola Okrzeji w walce o wolność i Jego znaczenie dla ruchu robotniczego.

W niedzielę 27 b. m. o godzinie 9-tej rano — zbiórka wszystkich organizacji partyjnych i klasowych ze sztandarami przed lokalem Z. Z. K., gdzie wmurowaną zostanie tablica pamiątkowa ku czci Okrzeji.

O godz. 10.30 — uroczysta Akademja w sali kina „Colosseum".

Bilety na Akademję do nabycia w lokalach dzielnic, Związków Zawodowych i O. K. R., Warecka 7.

MANIFESTACJA PRZED POSELSTWEM NIEMIECKIM

W niedzielę, o godz. 2-ej po poł. grupa złożona z około 50 osób członków chadecji manifestowała przed poselstwem niemieckiem przy ul. Pięknej w Warszawie. Rozwinięto transparenty z napisami: Precz z Niemcami! Nie damy Śląska i Pomorza! W 520-letnią rocznicę przypominamy Niemcom Grunwald. i wznoszono okrzyki: Precz z Niemcami, mordercami komisarza Liskiewicza. Niech żyje Rzeczpospolita Polska!

Policja szybko zlikwidowała manifestację, przyczem policja atakowała szablami manifestantów.

STAN POGODY

JAŚNIEJ, CIEPLEJ I LEKKI WIATR.

Wczoraj o godz. 10-ej temperatura 16.6 st. C., wilgotność 81 proc., stan nieba: chmurno.

Dziś przewidywany przebieg pogody w Polsce: Zachmurzenie malejące, nieco cieplej; słabnące wiatry zachodnie, potem słabe południowe.

Wiadomości z CAŁEGO KRAJU

GRUDZIĄDZ

5 TYSIĘCY ZGROMADZONYCH POD SZTANDARAMI P. P. S. PRZECIWKO DYKTATURZE!

Dnia 10 lipca odbył się w największej sali „Tivoli" w **Grudziądzu** wiec publiczny, zwołany przez OKR. PPS.

Wiec ten zamienił się w potężną manifestację całego miejscowego społeczeństwa.

W dniu zgromadzenia, policja, w asyście umundurowanych strzelców, na rozkaz starosty grodzkiego, zrywała afisze. Afisze te skonfiskowano za ustęp o tem, iż cały naród jest przeciw sanacji, jako... rzekomo „niezgodny z prawdą(!)".

Nieistniejąca „Rada Powiatowa B. B. W. R." w Grudziądzu, wydała odezwę do „Obywateli" w stylu przypominającym nam „Nową Kadrową", nawołując do bojkotu „partyjników", do walki „z agentami i pomocnikami Moskwy i Berlina".

Skutek był ten, że sala nie pomieściła wszystkich; musiano otworzyć galerję, oraz przyległące do sali: ogród i salki konferencyjne.

Zastępca starosty grodzkiego, przekonał się osobiście, że środki policyjne „**zaostrzają stosunki, lecz niczego nie rozwiązują**". Niechże w tym duchu odpowie panu Ministrowi Składkowskiemu, na jego okólnik „**Jak będzie reagować społeczeństwo na wypadek rozwiązania Sejmu, bez równoczesnego rozpisania nowych wyborów**". Już w kilka minut po rozpoczęciu zgromadzenia, zrozumiał, że obecność jego „razi" więc dla uniknięcia „nieporozumienia" schował się za kurtynę.

Tymczasem wiec odbywał się w nastroju niebywałego napięcia, przy ciągłem reagowaniu sali, która wołała: „**precz z sanacją, niech przyjdzie Rząd, oparty o zaufanie większości społeczeństwa**". Rezolucja, w której zebrani w liczbie 5 tysięcy osób solidaryzują się z uchwałami Kongresu krakowskiego, przeszła jednomyślnie. Referaty ttow.: **D-ra Pehra i Rusinka** przyjęto burzą oklasków. Na wiecu przewodniczył tow. **Kirschnowski.**

CZĘSTOCHOWA

PROWOKOWANIE ROBOTNIKÓW

P. wojewoda kielecki **odmówił przyjęcia delegacji robotniczej** z robót publicznych w **Częstochowie.** Wśród robotników zapanowało z tego powodu wielkie rozgoryczenie.

ŻYRARDÓW

WYBRYKI POLICJI

W niedzielę, dn. 6 b. m., na zebraniu organizacji P. P. S. w Żyrardowie wtargnął starszy posterunkowy, oświadczając, że „musi być" obecny na zebraniu. Wobec sprzeciwu zebranych, zaczął krzyczeć, że obecnie policja **ma prawo być na wszystkich zebraniach.** Wreszcie energiczna postawa naszych towarzyszów zmusiła go do rejterady.

Nie jest to wypadek odosobniony: przed kilku tygodniami doszło do podobnej awantury w **Lesznie.** Nadto w wielu miejscowościach pow. warszawskiego i pobliskich policjanci chodzą po domach naszych ważniejszych działaczy, **domagając się wydawania list członków komitetów miejscowych,** rzekomo na zasadzie dekretu Prezydenta o rejestracji stowarzyszeń!

PŁOCK

RADNI Z WIĘKSZOŚCI „SANACYJNO"-ENDECKO-SJONISTYCZNE ZŁOŻYLI MANDATY

Obecny Magistrat „sanacyjno"-endecko-sjonistyczny w Płocku, z osławionym **p. Albrechtem** na czele, nie może dać sobie rady z gospodarką miejską, zabagnioną przez poprzednie komisarskie rządy **p. Albrechta.**

A tu w dodatku ta „niedobra opozycja" nie chce uznać pożyczek, zaciągniętych przez komisarza, **przed skonstatowaniem na co zostały one użyte!** (przypominamy tylko, jak gospodarował **p. Albrecht** w Żyrardowie).

Magistrat m. Płocka rozporządza w Radzie Miejskiej nieznaczną większością głosów, a — jak wiadomo — takie sprawy, jak zatwierdzenie pożyczek itp. wymagają większości ⅔ głosów.

Wobec tego Magistrat postanowił zakończyć swoje niesławne rządy — i w tym celu radni z większości „sanacyjno"-endecko-sjonistycznej zdecydowali złożyć mandaty; trzymali jednak swoją decyzję w wielkim sekrecie, chcieli bowiem zainscenizować to efektownie... Otóż, wykombinowali sobie, że opozycja, która ze zrozumiałych powodów nie chce i nie może uznać gospodarki p. **Albrechta,** nie uchwali im również wniosków: 1) o **darowanie placu miejskiego pod budowę domów mieszkalnych dla oficerów i podoficerów rezerwy;** 2) o **zaciągnięcie 63 tysięcy złotych pożyczki na budowę domów mieszkalnych dla bezdomnych.**

Zwołali więc posiedzenie z porządkiem dziennym, zawierającym na początku te dwa punkty — i umyślili sobie, jak później wyszło na jaw, że — gdy wnioski te nie otrzymają kwalifikowanej większości, nadejdzie najodpowiedniejszy moment do złożenia mandatów.

Tymczasem te właśnie wnioski, jako mające na celu **złagodzenie kryzysu mieszkaniowego** miały zapewnioną jednomyślność — i to tak „speszyło" radnych z większości, że **nie czekając nawet na rezultat głosowania nad drugim wnioskiem** po złożeniu deklaracji przedstawicieli P. P. S., iż radni nasi będą głosować — **złożyli mandaty...**

Tak wygląda bezprogramowa robota panów z „sanacji".

Sprawę tę omówimy obszernie w najbliższych dniach.

POZNAN

STRASZNA KATASTROFA SAMOCHODOWA

Spowodowany podłożeniem granatu na szosie

Na szosie między Kotowcem a Komornikami pod **Poznaniem** wydarzył się w późnych godzinach wieczornych straszny wypadek samochodowy. Jakaś zbrodnicza ręka podłożyła na szosie granat, który lekko przysypano ziemią. Wkrótce potem nadjechał na to miejsce samochód. Szofer, nie zauważywszy wzgórka na szosie, najechał na granat, powodując eksplozję.

Skutki były okropne. **Przednia część samochodu została doszczętnie rozerwana a siła wybuchu była tak wielka, że szczątki samochodu wyrzucone zostały w promieniu 100 m. W szosie zaś powstała dziura o średnicy 6 m. Szofer nieszczesnego samochodu nazwiskiem Staszecki odniósł szereg poważnych obrażeń i przywieziony do szpitala w Poznaniu walczy ze śmiercią. Pasażer samochodu dr. Piotrowski z Poznania, wyjątkowym zbiegiem okoliczności odniósł tylko mniejsze rany.**

Jest to już druga tego rodzaju katastrofa jaka w niedługim czasie zdarzyła się na tej samej szosie i na tym samym odcinku. W maju r. b. podłożono i ukryto podobnie, jak teraz, granat czy bombę.

LWÓW

KASA CHORYCH M. LWOWA PRZEGRYWA WSZYSTKIE PROCESY ZE ZREDUKOWANYMI PRACOWNIKAMI

Czytamy w „Dzienniku Ludowym": Nie potrzebujemy przypominać naszym czytelnikom brutalnych rugów, jakiemi rozpoczęły się komisarskie rządy w lwowskiej Kasie chorych.

Dziesiątki długoletnich i zasłużonych pracowników wyrzucano na bruk bez żadnego rzeczowego uzasadnienia, dziesiątki rodzin pozbawiono chleba.

Ale nawet te rugi, w których „sanacja" specjalizuje się od lat przeprowadzono tak nieudolnie, że w konsekwencji lwowska Kasa przegrywa jeden proces za drugim i grosz publiczny przez Kasę gromadzony, trwoniony jest na opłatę beznadziejnych dla Kasy procesów.

Eks-komisarz **Nadzieja,** z zawodu i wykształcenia prawnik, a z łaski rządu „specjalista" w sprawach kasowych, nie uważał za stosowne zaznajomić się ze... statutem instytucji, którą miał kierować.

Nie wiedział o tem, że Kasa, jako instytucja publiczna, podlega pewnym przepisom, których niedotrzymanie może się pomścić. W zapale redukowania, nie zaopatrzył nawet wypowiedzeń swoich w wymagane statutem Kasy podpisy i pieczątki, a zredukowani pracownicy wnieśli przez tow. dr. **Herschtala** do lwowskiego Sądu Pracy skargi o uznanie tych wypowiedzeń za nieważne i o zapłatę poborów za czas od 1 stycznia 1930 roku.

Ponieważ pan Nadzieja uważał za stosowne **nie respektować także obowiązującej w Kasie pragmatyki i pracownikom z pensji bezprawnie potrącił podatek dochodowy,** skargi objęły także i te słuszne pretensje pracowników.

Już w lutym i w marcu 1930 r., zapadło w tej drugiej sprawie 18 wyroków, zasądzających Kasę na zwrot bezprawnych potrąceń — p. Nadzieja, jako, że lubuje się w procesach, kwot przysądzonych wyrokami nie zapłacił i **dopuścił do wdrożenia egzekucji przeciw Kasie,** w konsekwencji czego Kasa zapłaciła jeszcze koszta egzekucyjne.

W sobotę zakończono przed Sądem Pracy we Lwowie 10 skarg pracowników kasowych o ustalenie nieważności wypowiedzenia.

Sąd Pracy wyrokiem swoim ustalił, że **wypowiedzenia są bezskuteczne** i pozbawione środków prawnych a stosunek służbowy między skarżącymi pracownikami a Kasą trwa nadal.

W konsekwencji zasądził Sąd Kasę na zapłatę wszystkim zredukowanym poborów za czas od chwili wypowiedzenia, co jedynie w tych sprawach i jedynie do 1 lipca b. r. wynosi około 20.000 zł.

W identycznych sprawach w ciągu najbliższych dni, zapadną dalsze wyroki.

Koszta same, na które Kasa już została zasądzona i należytości stemplowe, które w tych sprawach, na podstawie już zapadłych wyroków, zapłacić będzie musiała, **wynoszą około 2.000 zł.**

Taki jest rezultat rządów komisarskich w Kasie.

Wyrzucono co najlepszych pracowników, a na ich miejsce przyjęto potrójną ilość nowych, spraw Kasy nie znających, których kwalifikacji moralnemi, musieliśmy się niejednokrotnie na łamach „Dziennika Ludowego" zajmować a teraz Kasa wyrokiem sądowym zniewolona będzie dawnym pracownikom płacić dalej wynagrodzenie, wyrzucając tysiące na koszta sądowe.

BARANOWICZE

ECHA 1 MAJA

Tow. **Machay** został skazany orzeczeniem zastępcy starosty p. **Werbera** za „przekroczenie rozporządzenia Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich" o zgromadzeniach i wiecach — na najwyższy wymiar kary, to jest **na jeden miesiąc aresztu** za „przemówienie na publicznym wiecu, bez zezwolenia władzy!" „Przestępstwo" to polegało na tem, że przechodząc koło zgromadzonych na ulicy ludzi, wezwał ich do licznego udziału w obchodzie 1 Maja.

Dr Werber, nawet nie raczył przesłuchać świadków, wogóle nie wiele chciał w tej sprawie rozmawiać. Na prośbę tow. **Machaya,** by dokładnie przeczytał zeznania świadków, odmówił i temu żądaniu.

Jest to nowa gałązka do wieńca sławy p. Werbera na polu „walki" z PPS!...

KATOWICE

STRASZNA ŚMIERĆ KONDUKTORA BAGAŻOWEGO

Konduktor bagażowy pociągu pośpiesznego Katowice—Wiedeń **Roman Szapczyk,** chcąc w chwili odjazdu pociągu zamknąć drzwi od t. zw. „Bramkarni", wypadł i dostał się pod koła pociągu. Szapczyk, oprócz ogólnego uszkodzenia, doznał złamania prawej ręki i lokcia i w dwóch miejscach prawej nogi. Przewieziony do szpitala, zmarł wkrótce.

Z SĄDÓW

Z DZIEJÓW „SANOWANIA" KAS CHORYCH

Wczoraj w sądzie apelacyjnym znalazła się na wokandzie pierwsza z trzech wyznaczonych na lipiec spraw b. pracowników Kas Chorych, pozbawionych pracy dzięki „radosnej twórczości" komisarskich rządów w Kasach Chorych.

Sprawa wczorajsza dotyczyła b. dyrektora Kasy Chorych w Piotrkowie tow. **Sucheckiego.**

Komisarz Kasy Chorych w Piotrkowie p. Kazek, oczywiście B.B.S.-owiec, któregoś pięknego poranku, rozkazał tow. **Sucheckiemu** udzielić dymisji wszystkim urzędnikom Kasy. Gdy tow. **Suchecki** odmówił wypełnienia żądania komisarza, tłomacząc, iż **nie ma żadnej prawnej podstawy do kroku tego rodzaju,** kom. **Kazek** udzielił mu najpierw przymusowego urlopu, a następnie **zwolnił bez odszkodowania.**

Tow. **Suchecki** posiadał umowę zawartą z Kasą, która przewidywała miesiąc odszkodowania za każdej przepracowany rok w Kasie i wobec tego sprawę skierował do sądu.

Sąd okręgowy w **Piotrkowie** uznał zwolnienie z pracy tow. **Sucheckiego za bezprawne i zasądził mu trzymiesięczne odszkodowanie, motywując to tem, iż umowa zbiorowa zawarta przez Kasę Chorych w Piotrkowie z pracownikami, daje zbyt daleko idące przywileje pracownikom.**

Zarówno Kasa Chorych, jako strona oskarżona, jak i oskarżyciel tow. Suchecki zgłosili apelację.

W imieniu tow. **Sucheckiego** występował tow. adw. **Benkiel.**

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

WTOREK, dn. 15 b. m.

NOWE BRUDNO — godz. 7 wiecz., posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

OCHOTA — godz. 7 wiecz., odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

WOLA - CZYSTE — godz. 7 wiecz., odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

KOŁO ELEKTROWNI P. P. S. — godz. 6 wiecz. zebranie członków Koła i zaproszonych gości.

KOŁO KOLEJARZY P. P. S. — godz. 4 po poł. w lokalu Siedzibna 5 m. 10 odbędzie się zebranie członków Koła.

RUCH KOBIECY

WARSZ WYDZIAŁ KOBIECY we wtorek dnia 15 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu Leszno 53, odbędzie się zebranie członkiń z referatem.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

KOMITET WYKONAWCZY. Plenarne posiedzenie Komitetu Wykonawczego Warsz. Org. Młodz. T. U. R. odbędzie się w środę, dnia 16 b. m. o godz. 7 wiecz. Warecka 7. Pożądany udział w posiedzeniu kierowników kół oraz członków Zarządów. Stawiennictwo wszystkich członków Egzekutywy, Komitetu Wykonawczego i przedstawicieli kół — obowiązkowe.

EGZEKUTYWA K. W. Warsz. Org. Młodz. T. U. R. odbędzie swe posiedzenie w środę o godz. 6 po poł.

WAŻNE
DLA UCZESTNIKÓW WYCIECZEK ZARZĄDU GŁ. TUR.

WYCIECZKA DO RUMUNJI: uczestnicy wycieczki proszeni są o natychmiastowe nadesłanie do Sekretarjatu Generalnego T. U. R. Warszawa, Czerwonego Krzyża 20, paszportu krajowego albo dowodu obywatelstwa polskiego, pozwolenia na wyjazd zagranicę z P. K. U. dla oficerów rezerwy do lat 50 i dla poborowych od lat 20 do 23, oraz 2 fotografji poświadczonych przez administrację domu o tożsamości osoby.

Uczestnicy, którzy do 20 lipca nie złożą wyżej wspomnianych dokumentów będą pozbawieni możności przejazdu na stronę rumuńską.

WYCIECZKA DO DANJI: odbędzie się we wrześniu — wyjazd z Gdyni 11 rano powrót do Gdyni 18. Wyjazd z Warszawy do Gdyni 10. Koszta wycieczki wraz z całkowitem utrzymaniem od chwili wyruszenia statku do chwili powrotu do Gdyni — 250 zł. Wycieczka otrzymuje cały statek do dyspozycji. Przy zapisie złożyć należy 50 zł., paszport, książeczkę wojskową i 2 fotografje.

Czasopisma nadesłane

PRZEGLĄD WSPÓŁCZESNY Nr. 99.

Wyszedł z druku zeszyt lipcowy Nr. 99 „Przeglądu Współczesnego“ i zawiera następującą treść: Wład. Leopold Jaworski— Reforma rolna a hipoteka i kataster. Wacław Borowy — Kochanowski — żywy. Zygmunt Łempicki — Polska i polskość w nauczaniu polskiego. Mieczysława Biegańska — Kilka uwag o kłamstwie. Michał Janik — Towiańczycy na Syberji. Kazimierz Jarecki — „Tartuffe“ a pobożność Moliere'a Jan Lachs — Lekarz - przyjaciele Jana Kochanowskiego (II). Stefan P. Mierzwa — Fundacja Kościuszkowska jako symbol łączności Ameryki i Polski, oraz Przegląd miesięczny i Kronikę. Administracja: Krakowska Spółka Wydawnicza Kraków, ul. św. Filipa 25.

„TYGODNIK ILUSTROWANY“.

Kwestję samowystarczalności gospodarczej oraz popierania rodzimej wytwórczości obszernie omawia w ostatnim swoim numerze „Tygodnik Ilustrowany“. Numer ten (28) poświęcony prawie w całości polskim zdrojowiskom, przedstawia się doskonale, zarówno pod względem opracowania literackiego, jak i strony graficznej.

Numer ozdabiają prócz tego, artystyczne wklęsło - druki, obrazujące piękno i urok polskich krajobrazów, u nas niedocenianych.

„KURJER KSIĘGARSKI DLA WSZYSTKICH“.

Ukazał się Nr. 7-y, za lipiec r. b., znanego miesięcznika „Kurjer Księgarski dla wszystkich“, organu Domu Książki Polskiej.

Ten popularny przegląd nowości literackich i naukowych o rekordowo niskiej cenie (zł. 1.80 rocznie wraz z przesyłką) stał się rzeczywiście nieodzownym organem dla każdego nabywcy i czytelnika książek.

W szeregu rzeczowych a barwnie i lekko napisanych sprawozdań z książek, zwracają uwagę bardziej wyczerpujące sprawozdania z nowości literackich, jak: „Młodość. Jądro ciemności“ Conrada, „Glossy o ludziach i ideach“ Artura Górskiego „Adwokat i róże, Żeglarz, Ptak“ Jerzego Szaniawskiego i t. d.

Co słychać w Warszawie?

BUDOWA PARKU NA ŻOLIBORZU.

Zapowiedziane roboty przy założeniu parku na Żoliborzu już się rozpoczęły i prowadzone są pod egidą Tow. przyjaciół Żoliborza. Prace rozpoczęto od ziemnych robót niwelacyjnych, zatrudniając narazie 170 osób. Wkrótce liczba ta doprowadzona będzie do 300. O ile roboty będzie można prowadzić w dotychczasowem tempie do końca sezonu r. b., już w drugiej połowie lata r. przyszłego będzie można oddać park do użytku publicznego.

BUDOWA FILTRÓW POSPIESZNYCH.

Przy budowie filtrów pospiesznych w Warszawie wykończono płytę, na której stanie hala nowych filtrów. Jednocześnie trwa budowa samej hali, rozpoczęta częściowo na odcinkach właściwego pomieszczenia filtrów, których będzie ogółem 16, każdy po 111½ m. kw. powierzchni. Hala ma być doprowadzona pod dach w połowie listopada r. b., poczem rozpocznie się montowanie maszyn i aparatury oraz inne roboty wewnętrzne, które potrwają przez całą zimę i wiosnę do jesieni r. b., kiedy to przewidziane jest oddanie filtrów do użytku.

Nowe filtry powiększą wydajność dotychczasowych o 50 proc., pokrywając zapotrzebowanie Warszawy w ciągu najbliższych 15 lat i usuwając jakikolwiek brak wody na górnych piętrach.

ZUŻYCIE WODY W CZERWCU.

W czerwcu r. b. zużyto w Warszawie wody filtrowanej 3.460.504 metry sześć., w porównaniu z majem o 256.340 m. sześć. więcej, t. j. o 8 proc. w porównaniu z czerwcem r. z. o 203.843 (6.28 proc.) więcej.

W czasie od 1 stycznia do 1 lipca r. b., t. j. w ciągu pierwszego półrocza r. b. zużyto ogółem w Warszawie 18.330.336 m. sześć. wody filtrowanej, o 161.576 m. sześć (0.89 proc.) więcej, niż w tym samym okresie r. z.

Przeciętne dzienne zużycie wody w pierwszem półroczu r. b. wynosi 101.272 m. sześć., co stanowi około 100 litrów wody na 1 mieszkańca, wliczając w to potrzeby zakładów przemysłowych i polewanie ulic.

ZA SAMOWOLNĄ PRZERÓBKĘ:

Skutkiem głodu mieszkaniowego, niektórzy właściciele domów samowolnie przerabiają różne nieodpowiednie pomieszczenia na lokale mieszkalne. Świeżo starostwo grodzkie Warszawa - Północ skazało właść. domu przy ul. Smoczej 49, Joska Hamera, za takie przekroczenie na 100 zł. grzywny, z zamianą na 15 dni aresztu.

KRWAWY ZATAR O 1 ZŁ.

Moszek Mincmacher, piekarz przed kilku tygodniami dał sąsiadce — Janinie Lewandowskiej, żonie fryzjera z zakładu (Senatorska 7) — struclę. Należność w sumie 1 zł. Lewandowska obiecała zwrócić nazajutrz. Od tej pory minęło 6 tygodni, a sąsiadka długu nie oddawała. Wczoraj Mincmacher posłał swą krewną 8-letnią Szejwę Śmietanowską. Dłużniczka uderzyła dziewczynkę kaflem w czoło. Po chwili awanturnica wpadła do mieszkania Mincmacherów i tymże kaflem zraniła w nos żonę piekarza 26-letnią Hawę oraz siostrę jej 22-letnią Chanę, krawcową, raniąc ją w głowę. Ranne opatrzono w ambulatorjum pogotowia. Zajście zlikwidował dozorca Michał Ośka, który następnie wezwał policjanta. Zaznaczyć należy, że awanturnicza sąsiadka dwa dni siedziała w areszcie — za pobicie policjanta. Wczoraj, w pierwszym dniu po zwolnieniu, znowu urządziła awanturę. Lewandowską czeka nowa kara.

TRAGICZNA ŚMIERĆ STUDENTA

22-letni Witold Rękosiewicz, student politechniki, szedł po torze kolejowym na korepetycję. Pod Włochami R. był potrącony przez pociąg, doznając złamania obu kości prawego podudzia i prawego obojczyka oraz poranienia głowy. Nieszczęśliwego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dz. Jezus, gdzie wkrótce zmarł.

WYPADEK TRAMWAJOWY

Na Nowym Świecie przed domem nr. 69 był potrącony przez tramwaj 22-l. Bronisław Czarnecki, szeregowiec oddziału sztabowego K. O. P. Lekarz pogotowia stwierdził poranienie głowy i zamroczenie. Nieszczęśliwego w stanie dość ciężkim przewieziono do szpitala centralnego wyszkolenia sanitarnego.

SKUTKI PIJANSTWA

Przy ul. Wroniej 35, po obfitej libacji, zachorował z objawami zatrucia 23-letni Czesław Kaczmarek. Zatrutego w stanie ciężkim przewiozło pogotowie do szpitala na Czyste. — Przed domem Freta 21, upadł na chodnik 30-letni Wacław Zenajch, robotnik (Rybaki 32), który — jak się okazało zatruł się alkoholem. Pogotowie przewiozło ofiarę nałogu do 2 komisarjatu.

ZŁODZIEJE WPADLI W ZASTAWIONE SIDŁA

Szlama Parnes, biuralista, zamieszkały od frontu na parterze przy ul. Pańskiej 60, jeszcze w maju r. b. wyjechał wraz z rodziną na letnie mieszkanie. Okna zabezpieczył okiennicami. Nocy ub. około godz. 2-ej szajka złodziei postanowiła okraść mieszkanie Parnesa. Zdążyli oni już wyjąć część szyby, poczem majstrowali przy pomocy klina, celem wyważenia okiennicy. W czasie „pracy“ nadszedł patrol złożony z post. 8 kom. Stopczyka i Nejmana. Policjanci pochwycili złodziejaszków. W tymże momencie nadszedł drugi patrol od ul. Żelaznej, złożony z policjantów z 6 kom. Zawdzięczając czujności policji, mieszkanie ocalało. Opryszków przeprowadzono do 8 kom., gdzie okazało się, że są to Jan Majszyn (Chłodna 66) i Stanisław Krasuski (Zielonka). Są to znani złodzieje mieszkaniowi - recydywiści, czeka ich conajmniej rok więzienia.

ZE SPORTU

ROBOTNICZY DRUŻYNOWY WYŚCIG KOLARSKI W WARSZAWIE

Dnia 27 lipca odbędzie się w Warszawie drużynowy wyścig kolarski o robotnicze mistrzostwo Warszawy. Każda drużyna składać się będzie z 4 zawodników. Wyścig jest dostępny dla wszystkich klubów zrzeszonych w Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych.

AMATORSKA REPREZENTACJA AUSTRJI W POLSCE

W końcu lipca przyjeżdża do Polski reprezentacja robotnicza Austrji, która ze względu na należenie wszystkich klubów do związków robotniczych, jest jednoznaczna z amatorską reprezentacją Austrji.

Reprezentacja austrjacka rozegra w Polsce dwa spotkania: 26 lipca w Łodzi z reprezentacją robotniczą tego miasta i 27 lipca w Warszawie z reprezentacją robotniczą Polski, złożoną z graczy Skry, Marymontu, Gwiazdy (Warszawa), Legji (Kraków) i Widzewa (Łódź).

Reprezentacja robotnicza Polski wystąpi na mecz ten nieco osłabiona, ponieważ tego samego dnia odbędzie się we Włocławku mecz robotniczy Warszawa — Śląsk Opolski.

PORAŻKA POLSKI Z FRANCJĄ W KOSZYKÓWCE PAŃ

W Strasburgu odbył się drugi mecz reprezentacji Polski z reprezentacją Francji. Zwyciężyła Francja w stosunku 33:17. W ten sposób Francja zdobyła mistrzostwo Europy w koszykówce. Reprezentacja Polski zajęła drugie miejsce.

W Pradze czeskiej podczas trzecich Igrzysk Kobiecych rozegrany zostanie mecz finałowy o mistrzostwo świata pomiędzy mistrzem Europy Francją a mistrzem Ameryki Kanadą.

POLONIA—ZNICZ 4:0 (1:0)

W Pruszkowie odbył się w niedzielę mecz o mistrzostwo klasy A pomiędzy rezerwą Polonji a miejscowym Zniczem. Zawody przyniosły spodziewane zwycięstwo Polonji 4:0 (1:0). Bramki dla zwycięzców padły ze strzałów: Seichtera (2), Puchniarza i Karolaka. Zwycięzcy wystąpili w składzie wzmocnionym.

Barkochba-Hakoah 4:0 (1:0). Niespodziewane zwycięstwo Barkochby w zawodach o mistrzostwo klasy B. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Bursztyn (2), Blaser i Amsterdamer po jednej. Sędziował p. Romanowski.

Żyrardowianka—CWS 2:0 1:0). Zasłużone zwycięstwo drużyny żyrardowskiej.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o 8 w. „Niebieski lis“

Letni
o 8 w. „Ciotka Karola“

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie „Niebieski lis“.

TEATR LETNI. Dziś „Ciotka Karola“.

TEATR MAŁY. Dziś premjera krotochwili „Miłość czy pięść“.

TEATR POLSKI. Dziś „Przygody dzielnego wojaka Szwejka“.

„WESOŁY WIECZÓR“. Nowa rewja „Halama u nas“.

„ANANAS“. Nowa rewja „Fuks na torze“.

TEATR „MIGNON“. Rewja p. t. „Całusy i całuski“.

„CJANKALI“ W WARSZAWIE. W sali teatru „Capitol“, ul. Marszałkowska 125, gościnne występy miejskiego teatru łódzkiego pod dyrekcją K. Adwentowicza.

„QUI PRO QUO“. Rewja p. t. „Będzie gorąco, albo dwie możliwości“.

„MORSKIE OKO“. Dziś największa sensacja teatru „Codziennie dancing“, dwa akty z życia nocnego.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

11.40 Przegląd Prasy krajowej PAT. 11.58 — 12.10 Sygnał czasu. 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.00 — 13.10 Komunikat meteorologiczny. 13.10 — 13.25 Dalszy ciąg muzyki z płyt gramofonowych. 13.25—15.15 Przerwa. 15.15 — 15.35 Komunikat gospodarczy. 15.50 — 16.15 Przerwa. 16.15 — 17.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.10 „Chwilka lotnicza“ (Jeszcze jeden makabryczny odczyt) — wygł. por. Adam Zieliński. 17.35 Transmisja z Krakowa. Odczyt p. t. „Nad nasze morze pod kątem widzenia letnisk nadmorskich“ — wygł. p. dr. Janina Królińska. 18.00 Koncert popularny w wykonaniu b. orkiestry kinoteatru „Stylowy“ — pod kier. K. Wolskiego. 19.00 — 19.20 Rozmaitości. 19.20 — 19.30 Płyty gramofonowe. 19.30 Giełda rolnicza. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Opera z płyt gramofonowych. 22.15 P. Bruno Winawer wygłosi feljeton p. t. „Boczna Antena“. 22.25 Komunikaty.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

SZOFER poszukuje posady na wóz prywatny, lub za pomocnika szofera. Mogę również pracować w robocie gospodarskiej, lu bjakiejkolwiek innej. Wymagania b. skromne. Początkowo mogę pracować tylko za utrzymanie. Zgłoszenia: Paweł Korszun, Warszawa. Al. 3 Maja Nr. 7-9-11, S. S. S. T.

TANIE SŁUŻĄCE na stałe, na posługi, do prania, na wyjazd do robót wiejskich, dostarcza bezinteresownie Towarzystwo „Ratujmy Niemowlęta“. Są to matki opuszczone. Nowy Świat 8/10 m. 26 od 11 do 2-ej.

ŚLUSARZ poszukuje pracy w swoim fachu lub jakiegokolwiek zajęcia. Oferty: J. Stachurski, Marymont, ul. Marji Kazimiery 1 — 3.

Zaofiarowanie pracy

W. B. SIEDLCE. Jest dla was oferta w sprawie prowadzenia orkiestry. Zwróćcie się Straż Pożarna Nurzec, pow. Bielsk Podlaski.

ROBOTNICY POPIERAJCIE SWOJE PISMO CODZIENNE

Z teatrów świetlnych

POLA NEGRI PALACE.

„Braterska miłość“.

100-procentowy wesoły obraz przedstawiający przygody dwuch przyjaciół, z których jeden „ma szczęście“ a drugi „ma pecha“, jest tak kapitalnie wyreżyserowany i posiada tak rekordowe tempo, że każden ubawi się nim znakomicie. Chwilami widownia wprost się trzęsie od śmiechu a że rolę pechowka Tima gra niezrównany i niezapomniany z czasów „Wielkiej Parady“ Slim — Karol Dane, przeto śmiech ten jest zgoła uzasadniony.

Wogóle film pierwszorzędny. Warto go zobaczyć. *Ika.*

Zamach faszystowski w krainie tysiąca jezior

GROŹBA WOJNY DOMOWEJ W FINLANDJI

Od kilku tygodni dochodzą do nas wieści, że w Finlandji wzmógł się gwałtownie ruch antykomunistyczny kierowany przez przywódców t. zw. chłopskich stronnictw. Pod pozorem walki z komunistami bandy faszystowskie rekrutujące się przeważnie ze strzelców fińskich napadają na posłów, podpalają domy, porywają przywódców komunistycznych z domów, a nawet z sali obrad parlamentu przy zupełnej bierności władz.

Premjer Rządu o większości agrarjuszowskiej, którego słabości zawdzięczyć należy wzrost ruchu faszystowskiego — pomimo posiadanej większości w parlamencie — musiał się podać do dymisji, aby zrobić miejsce rządowi koalicyjnem,u opartemu o wszystkie stronnictwa mieszczańskie. Na czele nowego rządu stanął dotychczasowy minister sprawiedliwości senator **Swinhufvud.** Nowy rząd wprawdzie zapewnił, że będzie zwalczał komunizm tylko **legalnemi środkami, ale faszyści** nie wiele sobie robią z zapewnień rządu, jak świadczą o tem zresztą poniższe fakty.

PORWANIE I ZRANIENIE DZIENNIKARZA.

Dziennikarze finlandzcy narodowości szwedzkiej posiadają dom na jednej z wysp koło Helsingforsu. Do tego domu wtargnęła 6 b. m. banda Lappowców i dopytywali się o naczelnego redaktora jednego z dzienników szwedzkich występującego ostro przeciw Lappowcom. Redaktor ten był nieobecny, natomiast jeden ze współpracowników tego dziennika został przez faszystów porwany i w motorówce wywieziony na inną wyspę, skąd dopiero po kilku godzinach został uwolniony. Przy powrocie okazało się, że odniósł on szereg ran na głowie. Opowiadał, że musiał złożyć przysięgę, że nie będzie więcej dla tego dziennika pisał.

PORWANIE POSŁÓW Z SALI OBRAD PARLAMENTU.

W kilka dni później faszyści pozwolili sobie na czyn niesłychany. Mianowicie w południe przed gmach parlamentu, gdzie odbywało się posiedzenie, zajechały dwa samochody, z których wysiadło ośmiu do dziesięciu ludzi. Czterech z nich weszło do sali obrad, inni obsadzili drzwi. W sali czterej napastnicy rzucili się na **dwóch posłów komunistycznych Pekkala i Roetkoe,** legitymując się jako członkowie policji politycznej. Przewodniczący komisji wezwał napastników do opuszczenia sali, gdyż posłowie są **nietykalni, napastnicy jednak porwali obu posłów i wywlekli ich z sali.** Innych posłów śpieszących porwanym z pomocą odpędzono, poczem **porwanych wsadzono do auta,** które szybko odjechało. Przewodniczący komisji zakomunikował natychmiast to niesłychane zajście prezydentowi parlamentu. Policja wszczęła dochodzenia. Przypuszczają, że dochodzenia nie doprowadzą do celu, gdyż policja nie odważy się na walkę z faszystami.



MARSZ LAPPOWCÓW NA HELSINGFORS.

DALSZY ROZWÓJ WYPADKÓW.

Nie ulega wątpliwości, że pod pozorem walki z komunistami mobilizuje się faszyzm, który w dalszej perspektywie jest skierowany przeciwko całej lewicy i parlamentaryzmowi. Nowy szef rządu jest wprawdzie znany i ceniony jako wierny stróż prawa, ale politycznie zorjentowany na prawo, a więc nadaje on rządowi piętno reakcyjny. Ponadto jest on zbyt słaby, aby odważyć się na otwartą walkę z grasującemi bandami faszystowskiemi. Dalszy rozwój wypadków zależny więc jest od innych czynników, przedewszystkiem od ruchu chłopskiego i stanowiska socjalistów.

RUCH CHŁOPSKI.

Należy stwierdzić, że gwałtowny odruch antykomunistyczny wśród chłopów Finlandji (ruch „Lappo") jest wprawdzie ruchem reakcyjnym, ale nie — (przynajmniej od początku) — faszystowskim. Ruch ten jest raczej dziwną mieszaniną zaciętego antybolszewizmu i fanatyzmu religijnego. Komuniści to antychryst. Walka z nimi — to wypędzanie djabła! Pozatem dla chłopów **walka z bolszewizmem jest dalszym ciągiem ich kilkuwiekowej walki z Rosją** i nic nie zmienił w ich zapatrywaniach na Rosję fakt że jest ona komunistyczną, nie carską.

Ten ruch chłopski wyzyskiwany jest przez faszystów dla judzenia przeciw demokracji, przeciw parlamentowi aby na ich gruzach ustanowić swe rządy.

Dotychczas jednak przywódcom chłopskim udało się nie dopuścić do większych wykroczeń, mimo że było wiele zaburzeń lokalnych przeciw komunistom. Przywódcy chłopscy oświadczyli nawet kategorycznie, że t. zw. „marsz Lappowców na Helsingfors" nie był w żadnym wypadku skierowany przeciw parlamentowi.

STRZELCY.

Ważną rolę w polityce Finlandji odgrywają uzbrojone oddziały strzeleckie, pozostałości z czasów wojny domowej w roku 1919 i z wojny z Rosją. Oddziały te są przez państwo uznane i otrzymują obfite subsydja. Są to czyste **burżuazyjne organizacje.** Wprawdzie oświadczają, że ich celem jest tylko obrona kraju przed napadem z zewnątrz — tworzą jednak mimo to polityczną organizację wojskową i są zdecydowane użyć swej siły na rzecz stronnictw burżuazyjnych tak przeciw komunistom jak przeciw socjalistom.

Socjaliści stoją więc wobec wyboru: albo dopuścić do pogorszenia demokratycznej konstytucji, albo podjąć ryzyko otwartej walki z faszyzmem, będącym w związku z całą burżuazją.

MARSZ LAPPOWCÓW NA HELSINGFORS.

W poniedziałek dn. 7 b. m. odbyła się zapowiedziana demonstracja dwunastu tysięcy Lappowców przeciwko komunistom. Demonstracja miała względnie spokojny przebieg. Lappowcy nosili niebiesko - czarne opaski na rękawach. Głównymi mówcami obok przywódcy faszystów Kasoli byli fanatyczni proboszczowie wiejscy, dla których komunizm oznacza panowanie Antychrysta. W demonstracji wziął udział cały rząd, prezydent państwa Relander i znany „biały generał" Mannerheim, wódz w wojnie z Rosją w roku 1918. Prezydent państwa wygłosił przemówienie, w którem wezwał chłopów, aby zapomnieli o przeszłości i skierowali wzrok ku przyszłości.

Przed demonstracją przywódca Lappowców — Hertuar, wręczył premjerowi petycję wyrażającą rządowi zaufanie pod warunkiem że zniszczy w zupełności komunizm i to w drodze ustawodawczej.

STANOWISKO SOCJALISTÓW.

Pod naciskiem wzburzonych mas chłopskich poprzedni rząd Kallio puścił się na wielkie bezprawie, **zakazując wydawania wszystkich pism komunistycznych.** Rząd ten wniósł też do parlamentu projekty **ustaw wyjątkowych** w sensie życzeń ruchu „Lappo". Nazywa się to ustawą o ochronie republiki, której ostrze zwrócone jest przeciw lewicy; dalej **o ograniczenie prawa wyborczego** i inne życzenia reakcji — słowem, o reformę konstytucji w duchu reakcyjnym. Do tego jednak potrzeba kwalifikowanej większości, a tej bez poparcia socjalistów stronnictwa burżuazyjne osiągnąć nie mogą.

Socjalna demokracja, która na dwustu posłów ma 53 (komunistów jest 23), znajduje się w trudnem położeniu. Naturalnie nie może i nie zgodzi się nigdy na pogorszenie prawa wyborczego albo na inną ustawę wyjątkową; jeżeli jednak przeszkodzi im w parlamencie, istnieje niebezpieczeństwo, że **reakcja chwyci się środków antyparlamentarnych** i że zamiast wprawdzie reakcyjnego ale mieszczańskiego kursu, zapanuje **kurs faszystowski.**

Ta ostatnia ewentualność musiałaby w konsekwencji doprowadzić do wojny domowej.

Sytuacja prawdopodobnie wyjaśni się w najbliższych dniach. W każdym razie już obecnie można zauważyć, że represje i dzikie napady na posłów komunistycznych, odniosły wręcz przeciwny skutek. Słaby dotychczas ruch komunistyczny jest obecnie o wiele silniejszy niż przed wypadkami finlandzkiemi.



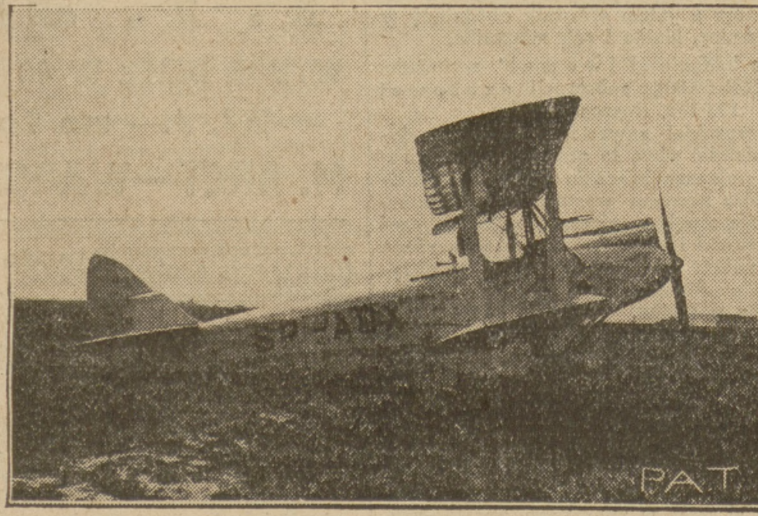
DZIKIE METODY WALKI Z KOMUNISTAMI W FINLANDJI.

Walka z komunizmem w Finlandji przybiera z każdym dniem większe rozmiary. Nienawiść chłopów do komunis tów usiłują wykorzystać faszyści, pod których kierownictwem dochodzi w wielu miejscach do demonstracyj i rozruchów. Ale też niezwykłych metod chwycili się tamtejsi faszyści. Rycina przedstawia moment, gdy t. zw. „lapowcy" krążą po ulicach, rozbierają komunistów do naga i puszczają ich na pośmiewisko. W wycinku przywódca „lapowców" Wiktor Kosoka.



SENATOR SWINHUFUM,
szef nowego rządu finlandzkiego.

PIERWSZA W POLSCE TAKSÓWKA POWIETRZNA „LOTU"



GŁOSY CZYTELNIKÓW

POD ADRESEM KASY CHORYCH.

Zgłosił się do naszej Redakcji ob. **Gutszmidt** (Towarowa 55) ze skargą na złe traktowanie chorych w Kasie Chorych.

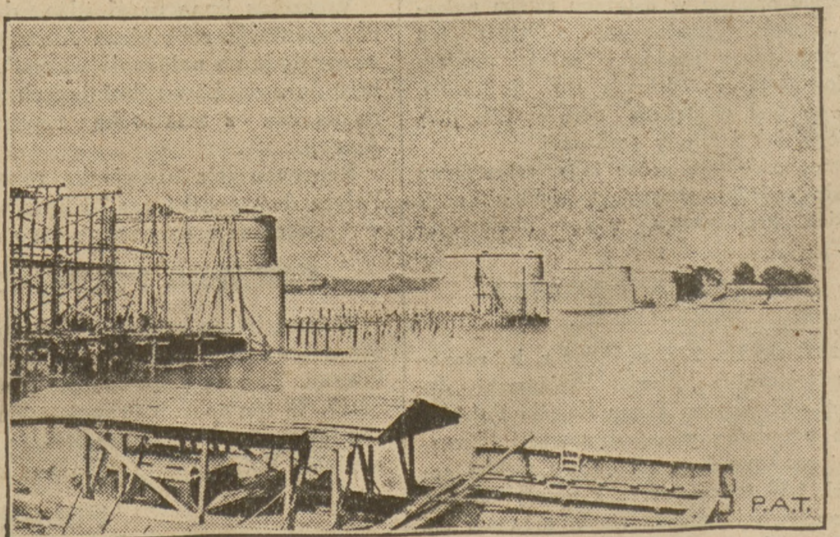
Ob. G. ma wrzód w jamie ustnej. Pięć dni nie śpi z bólu. Zgłosił się do chirurga, który skierował go do oddziału dentystycznego Kasy Chorych na ul. Marjańską.

Ob. G. czekał w wielkich bólach na pierwszą pomoc lekarską od godz. 2 do 4. Gdy przybył lekarz, ob. G., jako najdłużej czekający i najbardziej cierpiący, prosił lekarza za zgodą wszystkich czekających, by go lekarz zaraz przyjął.

Lekarz w odpowiedzi na to, wyrzucił G. brutalnie za drzwi.

Mamy nadzieję, że Kasa Chorych incydent wyjaśni. Lekarz nie powinien chorych traktować brutalnie, nawet gdy nie mają racji.

BUDOWA NOWEGO MOSTU KOLEJOWEGO W WARSZAWIE



WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STOJAN STEFANOWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.
Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.